

Wiadomość Tygodnia

TO NIE WIARA PRZEŻYWA KRYZYS, ALE SPOSOBY, W JAKI JĄ GŁOSIMY PRZEMÓWIENIE PAPIEŻA FRANCISZKA DO DUCHOWNYCH I OSÓB KONSEKROWANYCH W KATEDRZE W QUEBECKU



Głoszenie Chrystusa tym, którzy Go nie znają, świadectwo życia i postawa braterstwa – to trzy priorytety, jakie papież Franciszek wskazał kanadyjskim duchownym, zachęcając ich do odważnego poszukiwania wciąż nowych sposobów przekazywania wiary. Ojciec Święty spotkał się z nimi w katedrze w Quebecu, gdzie modlił się także przy grobie św. Franciszka de Laval, pierwszego biskupa Quebecu.

Choć na spotkanie w katedrze pod wezwaniem NMP Ojciec Święty przybył na wózku inwalidzkim, dało się zauważyć, że był tego dnia pełen energii i entuzjazmu. Po procesyjnym wejściu do świątyni, w trakcie którego pozdrawiał i rozmawiał pokrótce z zebranymi w świątyni przedstawicielami duchowieństwa, papież Franciszek został powitany przez przewodniczący kanadyjskiego episkopatu bpa Raymonda Poisson. Hierarcha podkreślił, że papieska wizyta w Kanadzie ma ogromne znaczenie dla trwającego procesu pojednania Kościoła ze wspólnotami rdzennych mieszkańców. Nawiązując do ewangelicznego opisu nawiedzenia Elżbiety przez Maryję, zwrócił też uwagę, że obecność papieża jest widzialnym znakiem miłosierdzia Pana wobec Kanady. Podkreślił, że jest ona także synonimem wielkiego osobistego wysiłku fizycznego, dodając, że “wiemy dobrze, iż te przeżyte spotkania są dla nas

wyrazem wzajemnego wysiłku na rzecz poparcia, «maszerowania razem» i otwierania wraz z naszymi wspólnotami nowych widnokręgów”.

Następnie Ojciec Święty przewodniczył nabożeństwu nieszpórów, podczas których modlono się naprzemiennie w językach francuskich i angielskim. Papież Franciszek skierował też do zebranych i wszystkich duchownych w Kanadzie przemówienie, pełne otuchy i stanowczej zachęty do coraz intensywniejszej pracy i troski o osobiste świadectwo. Za: KAI

HOMILIA PAPIEŻA FRANCISZKA - NIESZPORY W BAZYLICE NOTRE-DAME DE QUÉBEC | 28 LIPCA 2022

Drodzy bracia biskupi, drodzy kapłani i diakoni, kobiety konsekrowane, mężczyźni konsekrowani i seminarzyści, pracownicy duszpasterscy, dobry wieczór!

Dziękuję księdzu biskupowi Poissonowi za słowa powitania skierowane do mnie i pozdrawiam was wszystkich, zwłaszcza tych, którzy musieli przebyć długą drogę, aby tu dotrzeć: odległości w waszym kraju są rzeczywiście wielkie! Zatem, dziękuję! Cieszę się, że was spotykam.

Znamienne jest to, że jesteśmy w bazylice Notre-Dame de Québec. katedrze tego Kościoła partykularnego i prymasowskiej stolicy Kanady, której pierwszy biskup św. Franciszek de Laval, otworzył w 1663 r. seminarium i przez cały czas swojej posługi zajmował się formacją kapłanów. O „starszych”, czyli prezbiterach, mówi wysłuchane przez nas czytanie. Św. Piotr napomina nas: „paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli” (1 P 5, 2). Gromadząc się tutaj jako Lud Boży, pamiętajmy, że to Jezus jest Pasterzem naszego życia, który troszczy się o nas, bo nas naprawdę miłuje. Od nas, pasterzy Kościoła, wymaga się takiej samej wielkoduszności w pasterzowaniu trzodzie, aby mogła przejąć się troska Jezusa o wszystkich i Jego współczucie dla ran każdego.

I właśnie dlatego, że jesteśmy znakiem Chrystusa, Apostoł Piotr zachęca: paście stado, prowadźcie je, nie pozwólcie, by się zagubiło, podczas gdy zajmujecie się swoimi sprawami, troszczcie się o nie z oddaniem i czułością. I – dodaje – czyńcie to z „chętnie”, nie na siłę: nie jako obowiązek, nie jako płatni pracownicy religijni czy funkcjonariusze sacrum, ale z sercem pasterzy, z entuzjazmem. Jeśli wpierw, niż na samych siebie, patrzyśmy na Niego – Dobrego Pasterza – to odkrywamy, że jesteśmy otoczeni czułą opieką, odczuwamy bliskość Boga. Stąd rodzi się radość z posługi, a jeszcze wcześniej radość wiary: nie z tego, że widzimy, co jesteśmy w stanie zrobić, ale z tego, że wiemy, że Bóg jest blisko, że pierwszy nas umiłował i towarzyszy nam każdego dnia.

To, bracia i siostry, jest nasza radość: nie jest to radość tania, taka, jaką proponuje nam czasem świat, łudząc nas fajerwerkami; ta radość nie jest związana z bogactwem i bezpieczeństwem; nawet nie jest związana z przekonaniem, że życie zawsze będzie się nam dobrze układało, bez krzyży i problemów. Radość chrześcijańska łączy się raczej z doświadczeniem pokoju, który pozostaje w naszych sercach nawet wtedy, gdy nękają nas trudne próby i utrapienia, ponieważ wiemy, że nie jesteśmy sami, ale towarzyszy nam Bóg, któremu nasz los nie jest obojętny. Jak wtedy, gdy morze jest wzburzone: na powierzchni jest burza, ale w głębi pozostaje spokojne i ciche. Oto radość chrześcijańska: dar darmo dany, pewność, że w każdej sytuacji życiowej jesteśmy kochani, wspierani i obejmowani przez Chrystusa. Ponieważ to On wyzwala nas od egoizmu i grzechu, od smutku samotności, od wewnętrznej pustki i lęku, dając nam nowe spojrzenie na życie, nowe spojrzenie na historię: „Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość” (Ewangelii gaudium, 1).

Możemy zatem zadać sobie pytanie: jak wygląda nasza radość? Jak wygląda moja radość? Czy nasz Kościół wyraża radość Ewangelii? Czy w naszych wspólnotach jest obecna wiara, która przyciąga za sprawą radości, którą przekazuje?

Jeśli chcemy zmierzyć się z tymi pytaniami, sięgając do ich korzeni, nie możemy nie zastanawiać się nad tym, co w naszych czasach zagraża radości wiary i może tę radość przysłonić, poważnie wprowadzając w kryzys doświadczenie chrześcijańskie. Od razu przychodzi na myśl sekularyzacja, która już dawno przekształciła styl życia dzisiejszych kobiet i mężczyzn, pozostawiając Boga niemal w tle. Wydaje się, że zniknął z horyzontu, Jego słowo nie wydaje się już być kompasem dla życia, dla fundamentalnych decyzji, dla relacji międzyludzkich i społecznych. Musimy jednak od razu dokonać uściślenia: kiedy obserwujemy kulturę, w której jesteśmy zanurzeni, jej języki i symbole, musimy uważać, aby nie pozostać więźniami pesymizmu i rozgoryczenia, otwierając się na negatywne oceny lub bezużyteczne nostalgje. W istocie, istnieją

dwa możliwe spojrzenia na świat, w którym żyjemy: jedno nazwałbym „spojrzeniem negatywnym”, drugie „spojrzeniem rozeznającym”.

Pierwsze, spojrzenie negatywne rodzi się często z wiary, która czując się atakowana, postrzega siebie jako swoistą „zbroję” do obrony przed światem. Gorzko oskarża rzeczywistość, mówiąc: „świat jest zły, króluje grzech”, i grozi jej w ten sposób przyobleczenie się w „ducha krucjaty”. Strzeżmy się tego, bo to nie jest chrześcijańskie, to nie jest w istocie sposób działania Boga, który – jak przypomina nam Ewangelia – „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Pan, który brzydzi się światowością i z dobrocią spogląda na świat. Błogosławi nasze życie, mówi dobrze o nas i naszej rzeczywistości, wciela się w sytuacje dziejowe nie po to, by potępiać, ale po to, by ziarno Królestwa zakiełkowało tam, gdzie zdają się triumfować ciemności. Natomiast, jeśli poprzestaniemy na spojrzeniu negatywnym, to w końcu zaprzeczmy wcieleniu, bo będziemy uciekać od rzeczywistości, zamiast być w niej konkretnie obecnymi. Zamknijmy się w sobie, będziemy opłakiwać nasze straty, ciągle narzekać i popadać w smutek i pesymizm: smutek i pesymizm nigdy nie pochodzą od Boga. Jesteśmy natomiast powołani do tego, by mieć spojrzenie podobne do spojrzenia Boga, który potrafi rozróżnić dobro i nieustępliwie go szuka, dostrzega i pielęgnuje. Nie jest to spojrzenie naiwne, lecz spojrzenie rozeznające rzeczywistość.

Aby wyostrzyć nasze rozeznawanie dotyczące zsekularyzowanego świata, zainspirujmy się tym, co napisał św. Paweł VI w Adhortacji apostołskiej Ewangelii nuntiandi, jeszcze dzisiaj w pełni aktualnej: dla niego sekularyzacja to „usiłowanie słuszne i prawowite, wcale nie sprzeczne z wiarą i religią” (Adhort. apost. Ewangelii nuntiandi, 55), mające na celu odkrycie praw rzeczywistości i samego życia ludzkiego ustanowionych przez Stwórcę. W istocie, Bóg nie chce, abyśmy byli niewolnikami, ale dziećmi, nie chce za nas decydować, ani uciskać nas władzą sakralną, w świecie rządzonym przez prawa religijne. Nie, stworzył nas wolnymi i prosi, byśmy byli osobami dorosłymi, osobami odpowiedzialnymi w życiu i w społeczeństwie. Czym innym jest – jak rozróżniał to św. Paweł VI – sekularyzm, jako koncepcja życia, która całkowicie oddziela nas od więzi ze Stwórcą, tak że Bóg „staje się zbyteczny, a nawet przeszkadza” i powstają „nowe formy ateizmu”, przebiegłe i różnorodne: „cywilizacja konsumpcyjna, hedonizm podniesiony do rangi najwyższego dobra, wola władzy i panowanie, oraz dyskryminacje wszelkiego typu” (tamże). Tutaj naszym zadaniem jako Kościoła, zwłaszcza jako pasterzy Ludu Bożego, jako pasterzy, jako kobiet konsekrowanych i jako mężczyzn konsekrowanych, jako seminarzystów i jako pracowników duszpasterskich, jest umiejętność dokonywania tych rozróżnień, rozeznawania. Jeśli poddamy się spojrzeniu negatywnemu i będziemy osądzać w sposób powierzchowny, grozi nam wysyłanie niewłaściwego komunikatu, tak jakby za krytyką sekularyzacji kryła się nasza nostalgia za światem zsakralizowanym, za społeczeństwem minionych czasów, w którym Kościół i jego duszpasterze mieli więcej władzy i znaczenia społecznego. A taka perspektywa jest błędna.

Natomiast, jak zauważa pewien wielki badacz tych zagadnień, problemem sekularyzacji, dla nas chrześcijan, nie powinien oznaczać zmniejszenia znaczenia społecznego Kościoła czy utraty bogactw materialnych i przywilejów; wymaga on raczej od nas refleksji nad przemianami w społeczeństwie, które wpłynęły na sposób myślenia i organizowania życia przez osoby. Jeśli zastanowimy się nad tym aspektem, to zdamy sobie sprawę, że to nie wiara przeżywa kryzys, lecz pewne formy i tradycyjne sposoby, przy pomocy których ją głosimy. I

dlatego sekularyzacja jest wyzwaniem dla naszej wyobraźni duszpasterskiej, jest „okazją do przebudowy życia duchowego w nowe formy, a także do nowych sposobów życia” (C. Taylor, *A Secular Age*, Cambridge 2007, 437). Zatem spojrzenie, które rozeznaje, ukazując nam trudności, jakie mamy w przekazywaniu radości wiary, jednocześnie pobudza nas do odnalezienia na nowo nowej pasji ewangelizacyjnej, do poszukiwania nowych języków, do zmiany niektórych priorytetów duszpasterskich, do przejścia do spraw zasadniczych.

Drodzy bracia i siostry, istnieje potrzeba głoszenia Ewangelii, aby dać dzisiejszym mężczyznom i kobietom radość wiary. Ale to głoszenie nie dokonuje się przede wszystkim słowami, lecz poprzez świadectwo przepełnione bezinteresowną miłością, tak jak czyni to Bóg wobec nas. Jest to głoszenie, które wymaga wcielenia w osobistym i eklezjalnym stylu życia, które może na nowo rozpalić pragnienie Pana, zaszczerpić nadzieję, przekazać zaufanie i wiarygodność. I w związku z tym, pozwalam sobie – w duchu braterskim – zaproponować wam trzy wyzwania, które możecie realizować w modlitwie i posłudze duszpasterskiej.

Wyzwanie pierwsze: sprawić, by poznawano Jezusa. Na pustyniach duchowych naszych czasów, zrodzonych przez sekularyzm i obojętność, trzeba powrócić do pierwszego przepowiadania. Powtarzam: trzeba powrócić do pierwszego przepowiadania. Nie możemy zakładać, że będziemy przekazywać radość wiary, przedstawiając drugorzędne aspekty tym, którzy jeszcze nie przyjęli Pana w swoim życiu, lub powtarzając tylko pewne praktyki czy powielając formy duszpasterskie z przeszłości. Trzeba znaleźć nowe sposoby głoszenia istoty Ewangelii tym, którzy jeszcze nie spotkali Chrystusa. Wymaga to kreatywności duszpasterskiej, aby dotrzeć do ludzi tam, gdzie żyją, nie czekając, że oni przyjdą: tam, gdzie żyją, znajdując okazje do słuchania, dialogu i spotkania. Trzeba powracać do esencjalności, trzeba powracać do entuzjazmu Dziejów Apostolskich, do piękna odczucia, że jesteśmy dziś narzędziami owocności Ducha Świętego. Trzeba wrócić do Galilei. To jest spotkanie z Jezusem Zmartwychwstałym: wrócić do Galilei aby – pozwól sobie na takie określenie – zacząć od nowa po porażce. Powrócić do Galilei. A każdy z nas ma swoją „Galileę”, to pierwsze przepowiadanie. Odzyskać to wspomnienie. Aby głosić Ewangelię, trzeba być jednak także wiarygodnymi. A oto drugie wyzwanie: świadectwo. Ewangelię głosi się skutecznie, kiedy to samo życie przemawia, gdy ukazuje wolność, która wyzwala innych, współczucie, które nie wymaga niczego w zamian, owo miłosierdzie, które bez słów mówi o Chrystusie. Kościół w Kanadzie rozpoczął nowy etap, po tym jak został zraniony i wstrząśnięty złem popełnionym przez niektóre swoje dzieci. Myślę w szczególności o nadużyciach seksualnych popełnianych wobec małoletnich i osób bezbronnych, skandalach, które wymagają zdecydowanych działań i bezustannej walki. Chciałbym wraz z wami jeszcze raz prosić wszystkie ofiary o przebaczenie. Ból i wstyd, które odczuwamy, muszą stać się okazją do nawrócenia: nigdy więcej! I myśląc o drodze uzdrowienia i pojednania z naszymi braćmi i siostrami z ludów rdzennych, niech nigdy więcej wspólnota chrześcijańska nie pozwoli się skazić ideą, że istnieje wyższość jednej kultury nad innymi, i że wolno wobec drugich stosować środki przymusu. Odzyskajmy misyjny zapal waszego pierwszego biskupa, świętego Franciszka de Laval, który oburzał się na tych wszystkich, którzy poniżali tubylców, upajając ich, aby ich oszukać. Nie pozwólmy, aby jakakolwiek ideologia wykluczała i mieszała style i formy życia naszych ludów, próbując je pokonywać i zdominować. Niech nowe zdobycze ludzkości zostaną zasymilowane w ich kulturowej tożsamości za pomocą kluczy kultury. Ale żeby przezwyciężyć tę kulturę wykluczenia, trzeba być tymi, którzy zaczynają: jako pasterze, którzy nie czują się waż-

niejsi od braci i siostr z Ludu Bożego; aby osoby konsekrowane przeżywały we wspólnocie braterstwo i wolność w posłuszeństwie; aby seminarzyści byli gotowi do bycia uległymi i dyspozycyjnymi sługami, oraz aby pracownicy duszpasterscy nie traktowali swojej służby jako władzy. Zaczyna się od tego. Jesteście bohaterami i budowniczymi innego Kościoła: pokornego, łagodnego, miłosiernego, Kościoła, który towarzyszy procesom, który zdecydowanie i spokojnie pracuje nad inkulturacją, który docenia każdego i każdą różnorodność kulturową i religijną. Dawajmy temu świadectwo!

Wreszcie trzecie wyzwanie: braterstwo. Pierwsze, poznawanie Jezusa; drugie, świadectwo; trzecie, braterstwo. Kościół będzie tym bardziej wiarygodnym świadkiem Ewangelii, im bardziej jego członkowie będą żyli komunią, tworząc szanse i przestrzenie, aby każdy kto zbliża się do wiary znalazł wspólnotę gościnną, umiejącą słuchać, umiejącą podejmować dialog, krzewiącą dobrą jakość relacji. Oto, co wasz święty biskup powiedział do misjonarzy: „Często gorzkie słowo, niecierpliwość, odrzucająca twarz, zniszczą w jednej chwili to, co było budowane przez długi czas” (Instruzioni ai missionari, 1668).

Chodzi o życie wspólnoty chrześcijańskiej, która w ten sposób staje się szkołą człowieczeństwa, w której można nauczyć się miłowania nawzajem jako bracia i siostry, chętni do współpracy na rzecz dobra wspólnego. W sercu głoszenia ewangelicznego jest bowiem miłość Boga, która przemienia i czyni nas zdolnymi do komunii ze wszystkimi i do służby wszystkim. Pewien teolog tej ziemi napisał: „Miłość, którą obdarza nas Bóg, rozlewa się miłością... Jest to miłość, która każe Dobremu Samarytaninowi zatrzymać się i zaopiekować wędrowcem napadniętym przez zbójców. Jest to miłość, która nie ma granic, która szuka królestwa Bożego... a to królestwo jest powszechne” (B. Lonergan, „The Future of Christianity”, w: *A Second Collection: Papers by Bernard F.J. Lonergan S.J.*, Londyn 1974, 154). Kościół jest powołany do ucieleśniania tej miłości bez granic, do budowania tego marzenia, które Bóg żywi wobec ludzkości: aby wszyscy byli braćmi. Zadajmy sobie pytanie: jak wygląda braterstwo między nami? Biskupi między sobą i z kapłanami, kapłani między sobą i z Ludem Bożym: czy jesteśmy braćmi, czy konkurentami podzielonymi na partie? A jak wyglądają nasze relacje z tymi, którzy nie są „z naszych”, z tymi, którzy nie wierzą, z tymi, którzy mają inne tradycje i obyczaje? Droga jest taka: promowanie relacji braterskich ze wszystkimi, z naszymi braćmi i siostrami z ludów rdzennych, z każdą siostrą i bratem, których spotykamy, ponieważ w twarzy każdego z nich odbija się obecność Boga.

To, drodzy bracia i siostry, tylko kilka wyzwań. Nie zapominajmy, że możemy je realizować jedynie w mocy Ducha Świętego, którego zawsze musimy przywoływać w modlitwie. Z drugiej strony nie pozwólmy, aby wstąpił w nas duch sekularyzmu, myśląc, że możemy tworzyć projekty, które działają same z siebie i wyłącznie dzięki ludzkim siłom, bez Boga. To jest bałwochwalstwo, to bałwochwalstwo projektów bez Boga. I pamiętajcie, nie zamykajmy się w „nostalgii za przeszłością”, lecz idźmy naprzód, z radością!

Wprowadźmy w życie te słowa, które kierujemy do świętego Franciszka de Laval:

Byłeś człowiekiem dzielenia się, odwiedzając chorych, ubierając ubogich, walcząc o godność rdzennych ludów, wspierając wyczerpanych misjonarzy, zawsze gotowym do udzielenia pomocy tym, którzy czuli się gorzej niż ty. Ież razy twoje plany były unicestwiane! Za każdym razem je odbudowywałeś. Zrozumiałeś, że dzieło Boże nie jest z kamienia,

i że w tej krainie zniechęcenia
trzeba budowniczego nadziei.

Dziękuję za wszystko, co czynicie i błogosławię Was z całego
serca. I proszę, nadal módlcie się za mnie. Za: www.vatican.va

Wiadomości krajowe

W KRAKOWIE ZAKOŃCZENIE ROKU IGNACJAŃSKIEGO



– Nawrócenie ma się dokonać w sposobie naszego patrzenia na świat, na rzeczywistość, na innych ludzi, na siebie samych — mówił w Krakowie przełożony Prowincji Wielkopolsko-Mazowieckiej Towarzystwa Jezusowego o. Zbigniew Leczkowski SJ.

Relacja Madaleny Dobrzyńiak dla Gościa Niedzielnego

Ogólnopolskie zakończenie Roku Ignacjańskiego odbyło się w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie. Mszy św. z udziałem jezuitów obu polskich prowincji przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz.

Rok Ignacjański był obchodzony w Towarzystwie Jezusowym z okazji 500. rocznicy nawrócenia i 400. rocznicy kanonizacji św. Ignacego Loyoli.

Kard. Dziwisz wspominał na początku Mszy św., że był bardzo związany z jezuitami. – Nauczył mnie szanować, cenić i być wdzięcznym jezuitom Jan Paweł II, który dostrzegał wyraźnie rolę i znaczenie Towarzystwa Jezusowego w świecie. Zawsze się interesował zakonem i zapraszał do współpracy – opowiadał.

Podkreślał, że św. Ignacy Loyola „nie tylko nawrócił się i osiągnął osobistą świętość, ale swoim doświadczeniem ubogacił całą wspólnotę Kościoła powszechnego”. – Ta historia, zapoczątkowana 500 lat temu, nadal trwa – mówił, podkreślając owoce dobra i świętości, które przynoszą w świecie od pokoleń „Ćwiczenia duchowne”. – Stały się one szkołą życia chrześcijańskiego, odkrywania prawdy o Bogu i człowieku podążającym za Chrystusem – zauważył hierarcha. Jak dodał, wielkim dziełem Ignacego Loyoli okazało się Towarzy-

stwo Jezusowe, które „wrosło z jego duchowego doświadczenia i żarliwego pragnienia służenia Jezusowi pod sztandarem krzyża ze szczególnym oddaniem biskupowi Rzymu”.

Przywołał ponadto słowa Pawła VI: „Wszędzie tam, w Kościele, również w miejscach najtrudniejszych i najbardziej odległych, na skrzyżowaniach ideologii, w okopach społecznych, gdzie dochodziło i nadal dochodzi do konfrontacji między palącymi potrzebami człowieka i niezmiennym przesłaniem Ewangelii, tam byli i dziś są jezuiti”.

Homilię wygłosił socjusz przełożonego prowincji południowej jezuitów o. Damian Mazurkiewicz SJ. Przytoczył słowa generała zakonu, o. Arturo Sosa SJ, który w trakcie Roku Ignacjańskiego zachęcał, by skoncentrować się na Jezusie, a szczególnie – by się przyjrzeć Jezusowi ubogiemu i ubóstwu. Jak zau-

ważył, od zubożenia fizycznego zaczęło się nawrócenie Ignacego i jego droga świętości – do „ewangelicznego ubóstwa duchowego, w którym człowiek nie ma już nic dla siebie, lecz wszystko dla Chrystusa”.

Kaznodzieja mówił o tym, czego o przeżywaniu ubóstwa i hojności uczy św. Ignacy. Zwracał uwagę na naukę mądrego dbania o innych i by w ubóstwie nie koncentrować się na sobie. Wskazał doświadczenie ubóstwa jako lekcję zaufania, która uczy także, że „hojność i troska o ubogich pomagają w dobrym rozeznaniu”. Podkreślał, że ubóstwo „przygotowuje na przyjęcie większych darów”.

– I ta charakterystyka ubóstwa może i nas podnieść na duchu, bo w obliczu mniejszej liczby wierzących, zmniejszającej się liczby jezuitów, niewielu bądź braku nowych powołań, wciąż niewystarczających środków materialnych i finansowych do realizacji Bożych przedsięwzięć, wzorem Ignacego możemy

podtrzymać ufność, że w tych niedoborach i niedostatkach Pan przygotowuje nas na przyjęcie cenniejszych darów – przyznał o. Mazurkiewicz.

Zachęcił także do modlitwy o to, by „bieda nie koncentrowała nas na sobie, byśmy przez świadome ubóstwo uczyli się bezgranicznego zaufania Bogu, by hojność wobec ubogich pomagała nam w rozeznawaniu i by doświadczenie niedostatków otwierało nas na większe, istotniejsze dary Boże”.

Jak przypomniał o. Zbigniew Leczkowski SJ, Rok Ignacjański był przede wszystkim wezwaniem do nawrócenia. Prowincjał jezuitów Polski północnej przypominał hasło tego czasu „W Chrystusie ujrzyć wszystko na nowo”. – Nawrócenie ma się dokonać w sposobie naszego patrzenia na świat, na rzeczywistość, na innych ludzi, na siebie samych – mówił. Podkreślał, że pomocą jest tutaj kontemplacja „Ad amorem” kończąca „Ćwiczenia duchowe”, która jest „pomostem między czasem rekolekcji i czasem

powrotu do codzienności”. – W tej kontemplacji Ignacy zaprasza nas do innego sposobu patrzenia na rzeczywistość, aby patrzeć i dostrzegać Boga, który jest hojny i obecny, działa i obdarza nas wieloma darami. Jeśli w ten sposób patrzmy i dostrzegamy, że wszystko jest darem, to nasze serce się poszerza – wyjaśniał o. Leczkowski.

Przed Eucharystią zostały zainstalowane w ołtarzu św. Ignacego relikwie założyciela Towarzystwa Jezusowego. Po Mszy św. jezuitci zawieźli swój zakon Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, w łączności z Towarzystwem Jezusowym na całym świecie.

Centralne uroczystości zakończenia Roku Ignacjańskiego odbyły się 31 lipca w Loyoli pod przewodnictwem arcybiskupa Francisco Peraza Gonzaleza. Homilię wygłosił generał jezuitów o. Arturo Sosa SJ.

Za: www.jezuici.pl

POWSTANIE WARSZAWSKIE: WYSTAWA O MĘCZEŃSTWIE SAKRAMENTEK I REDEMPTORYSTÓW

Przed klasztorem sakramentek na Rynku Nowego Miasta w Warszawie można obejrzeć wystawę plenerową, poświęconą heroicznej postawie i śmierci w czasie Powstania Warszawskiego 34 benedyktynek sakramentek i 33 redemptorystów z klasztoru na Woli.

Autor ekspozycji oraz książki o bohaterstwie zakonników i zakonnice „Boję się śmierci pod gruzami”, o. Paweł Mazanka CSsR, w rozmowie z KAI podkreśla, że były to najcięższe mordy na osobach konsekrowanych w czasie II wojny światowej na terenie całej Europy, objętym wojną.

Na planszach, ustawionych przed kościołem sakramentek pw. św. Kazimierza ukazane są dzieje obu wspólnot zakonnych. Redemptoryści obecni są na Woli od 1918 r. i działał tu legendarny „apostoł Polski”, wybitny kaznodzieja, misjonarz i rekolekcyjista, sługa Boży, o. Bernard Łubieński. W 1926 zakonnicy przenieśli się do nowej siedziby przy ul. Karolkowej 49, gdzie pozostają do dziś. W czasie okupacji prowadzili postugę duszpasterską.

Duże wrażenie na odbiorcy wystawy robi zdjęcie z wnętrza kościoła pw. św. Klemensa, zrobione kilka dni przed wybuchem Powstania. Fotografia zrobiona z chóru ukazuje ołtarz i zgromadzonych wokół niego siedmiu ojców i dziesięciu braci. To ostatnie ich zdjęcie, kilka dni później wszyscy zostaną zamordowani przez Niemców w trakcie ludobójstwa na Woli. Niemcy wtargnęli do klasztoru nad ranem 6 sierpnia, w święto Przemienienia Pańskiego, oddzielili zakonników od świeckich. Egzekucji na redemptorystach dokonano na placu przed zakładami maszyn rolniczych przy Wolskiej 79/81. Miejsce to ukazuje fotografia, wykonana niedługo po tragicznych wydarzeniach – tam też zostały spalone ciała zamordowanych. Na planszach

umieszczono zdjęcia ofiar – ojców, kleryków i braci oraz współczesne zdjęcia obecnej wspólnoty zakonnej, która przechowuje pamięć o heroizmie poprzedników.

W części ukazującej historię benedyktynek – sakramentek ukazane są dzieje ich klasztoru, obecnego nieprzerwanie od 1688 r. w stolicy. Była to fundacja królowej Marii Sobieskiej, dziękczynienie za wiktoryę wiedeńską. Fotografie ukazują klasztor sprzed wybuchu wojny – piękny kompleks budynków w stylu barokowym. Kontrastują z nim zdjęcia z czasów Powstania – siostry otworzyły klauzurę, przyjęły powstańców i cywili, żywiły ich i leczyły, gdyż był tu także szpital powstańczy. W odwecie Niemcy zniszczyli i doszczętnie spalili kościół i klasztor, duże wrażenie robi na odbiorcy wnętrze kościoła, z którego ocalał jedynie nadpalony krzyż. 31 sierpnia 34 zakonnice, 4 księży, ok. tysiąca cywili, zginęło pod gruzami klasztoru i świątyni.



Ekspozycja ukazuje zdjęcia sióstr – wszystkie zakonnice ofiarowały się, zgodnie z ich czwartym ślubem żertwy, czyli możliwość oddania życia – za Polskę – żeby była Chrystusowa – i za cały świat.

Matka Blandyna, przeorysza klasztoru, w rozmowie z KAI stwierdza, że wystawa cieszy się sporym zainteresowaniem. Wielu turystów ma szansę zapoznać się z dramatycznymi dziejami zakonu, który złożył wielką ofiarę – wojenne piekło przeżyło tylko 14 zakonnic. Po wojnie siostry tułały się po kraju, ale wróciły i z ogromnym poświęceniem swój klasztor odbudowały.

Zostało też zamieszczone przejmujące zdjęcie podziemi kościoła – grobu sakramentek. Do podziemia można wchodzić tylko po Mszy św. w ostatnią niedzielę sierpnia. Autorem wystawy jest o. Paweł Mazanka CSsR, opracowanie graficzne wykonała Agata Ziemecka, jednym ze sponsorów jest Fundacja im. Ignacego Łukasiewicza. Za: www.redemptor.pl

NA JASNEJ GÓRZE PAMIĘĆ O POWSTANIU WARSZAWSKIM

1 sierpnia to Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego. I na Jasnej Górze zanoszona jest modlitwa za Ojczyznę i za poległych w jej obronie. O heroicznym zrywie i wierze w Boga, którą żywili powstańcy warszawscy świadczą zgromadzone tu pamiątki. Przez cały okres okupacji, nawet w czasie Powstania Warszawskiego, kontynuowana była Warszawska Pielgrzymka Piesza.

Zarówno Jasna Góra, ale i cała Częstochowa przyjęły wielu uchodźców z Warszawy. Profesorowie uniwersytetów i politechniki nawet mieszkali na Jasnej Górze, służąc swoją wiedzą i umiejętnościami np. pracowali w archiwum i w bibliotece. Wykładali również na tajnych kompletach.

Wśród ocalałych mieszkańców Warszawy nie wygasła wiara i pobożność maryjna. Jak opowiada o. Grzegorz Prus, historyk Zakonu, dyrektor Jasnogórskiego Instytutu Maryjnego, według zasłyszanych historii od najstarszych paulinów, już po wojnie w Warszawskiej Pielgrzymce Pieszej szła na Jasną Górę kobieta, która przez całą drogę sama niosła dywan. Nie pozwalała nikomu sobie pomóc. Potem wyjawiała, że to, co ocalało z jej mieszkania, wszystko, co miała, chciała ofiarować Matce Bożej.

Jak wykazały badania, które prowadził o. Melchior Królik, jasnogórski archiwista, przez cały okres okupacji, nawet w czasie powstania, kontynuowana była Warszawska Pielgrzymka Piesza.

W latach wojennych tworzyła ją każdorazowo niewielka grupa: od 60 do 80 osób. Wyrusшали niezależnie od siebie i bez wzajemnego kontaktu. Wędrowano z trudnościami, z krzyżem ukrytym pod ubraniami, ale nigdy, przez cały okres okupacji, nikogo nie aresztowano. Nawet w 1944r., kiedy w Warszawie wybuchło powstanie, małe grupy pątników przedzierały się – od Lasu Sekocińskiego

czy Tarczyna, a inne przez Puszcze Mariańską i Smardzewice do Częstochowy.

O. Prus, podkreślił, że także jasnogórscy paulini wpisali się w karty historii, niosąc na różne sposoby pomoc w czasie II wojny światowej i Powstania Warszawskiego. Np. o. Polikarp Sawicki współpracował w konspiracji z Armią Krajową, o. Klemens Izdebski wygłosił homilię w częstochowskiej katedrze, gdzie 31 sierpnia była sprawowana Msza św. w intencji powstańców, a o. Stanisław Nowak pełniący wówczas funkcję przeora, niósł ofiarą pomoc potrzebującym.



Na Jasną Górę w wojennym czasie przychodziło wiele osób, by się pomodlić, wypowiedzieć. Konfesjonały oblegane były wiernymi, a o liczbie pielgrzymów świadczy duża ilość rozdanej Komunii Świętej: w 1938 r. rozdano ich ponad 900 tys., w 1941r.- 406 tys., w 1942r. - 420 tys., w 1944r – 490 tys. Jak przypomina paulin, klasztor musiał jednak być ostrożny, bo ciągle groziło niebezpieczeństwo ze strony okupanta. Pilnowano, by niepotrzebnie nie prowokować, ale pomagać po cichu. Chciano uniknąć sytuacji, która miała miejsce jeszcze w czasie wojny, gdy w kwietniu 1941 r. młody paulin o. Romuald Kłaczynski w czasie jednego z kazań porównał Polskę do odradzającej się na wiosnę przyrody. Po Mszy św. został aresztowany w zakrystii i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie zginął.

Mieszkańcy Częstochowy od początku wybuchu Powstania Warszawskiego interesowali się jego losami. Za wsparcie dla walczącej Warszawy 6 sierpnia 1944 r. Niemcy wydali rozkaz na mocy którego miano aresztować i wymordować

niamal 10 tys. mieszkańców Częstochowy.

13 września 1944 r. otwarto biuro dla ewakuowanych z Warszawy, pomocy udzielał także Polski Komitet Opiekunów.

7 października 1944 r. biskup częstochowski Teodor Kubina wydał Odezwę Arcypasterską w sprawie zbiórki dla wysiedlonych z Warszawy. 19 października Siostry Zmartwychwstanki uruchomiły kuchnię w barakach przy ul. Chłopińskiego. Mieszkańcy stolicy znaleźli też schronienie i opiekę w domach zakonnych i przy parafiach.

Pamięć o sierpniu 1944r. wpisana jest też w jasnogórskie wota.

Tu znajduje się m.in. złota róża - dar powstańca, wykonana wiele lat po wyzwoleńczym zrywie. Do muzeum trafiła jako wotum dziękczynne za ocalenie powstańca i jego kolegów.

Na wprost wejścia do skarbcza można zobaczyć wiszące godło. To wotum mieszkańców Warszawy powstałe z ich osobistych ocalałych pamiątek. Umieszczone w koronie orła kamienie, pochodzą ze zniszczonej monstrancji z bombardowanego kościoła sióstr sakramentek. Na rewersie napis: Starówka – serce Warszawy. Najświętszej Maryi Pannie Królowej Polski, Matce Narodu Polskiego 15.08.1946 r. Historię ryngrafu odkryto w 2020r., kiedy pod kierownictwem konserwatora czyszczono dary wotywnne.

Jak podkreśla s. Faustyna Masin, jasnogórski skarbiec to nie tylko pamiątki, wota i biżuteria, ale przede wszystkim dar i historia ludzkich serc. - Męstwo naszych przodków z XX w. daje nam nadzieję na lepszą przyszłość naszego narodu, że nie zabraknie w naszym narodzie ludzi tak oddanych Ojczyźnie, że swoje serca, są w stanie złożyć w darze dla Polski, która jest silna dzięki wierze i dzięki wielkiej więzi z Jasną Górą – powiedziała przewodniczka.

Za: www.jasnagora.com

KOLEJNE RELACJE Z ZAKONNYCH SPOTKAŃ DLA MŁODYCH

NA KALWARII PACLAWSKIEJ PONAD 600 MŁODYCH

Ponad 600 osób wzięło udział w 35. Franciszkańskim Spotkaniu Młodych, które od niedzieli do soboty (24-30 lipca) odbywało się w Kalwarii Paclawskiej koło Przemyśla. Hasłem tegorocznego wydarzenia było „Istnienie”, a gośćmi byli m.in.: jeden z najbardziej znanych w Polsce kucharzy Karol Okrasa oraz założyciele Fundacji „SOWINSKY” Maja i Krzysztof Sowińscy. Po dwóch latach przerwy i FSM-u w formie online, w tym roku młodzież mogła osobiście przyjechać na pole namiotowe do Kalwarii Paclawskiej.

35. edycja FSM-u rozpoczęła się od uroczystej Mszy Świętej pod przewodnictwem arcybiskupa Adama Szala, który podkreślał wspólnotowy wymiar spotkania, dzięki któremu można doświadczyć obecności Boga. Metropolita przemyski zaznaczył, że każdy człowiek potrzebuje w życiu nauczycieli. Pierwszymi nauczycielami są rodzice i dziadkowie, a później nauczyciele i wychowawcy w szkole, w czasie studiów i potem w życiu. – Ważne abyśmy znaleźli sobie dobrych nauczycieli, by uczyli nas „dobra, prawdy i piękna” – powiedział.

We wtorek FSM-owiczów odwiedził Karol Okrasa. Znany kucharz, prezenter i autor programów telewizyjnych podkreślił jak wielką rolę w jego życiu odgrywa rodzina, a szczególnie żona. To ona stanowi dla niego bazę – nie tylko jako miejsce, do którego może wrócić, ale przede wszystkim w odniesieniu do wartości.

– Moja dzisiejsza pozycja nie jest efektem mojej wspaniałości. Miałem szczęście, które było okraszone ciężką pracą. Ale jest to również zasługa mojej żony, która potrafiła ściągać mnie na ziemię i była zawsze przy mnie – to był mój azyl, do którego mogłem wrócić. Do normalności, która była wywrócona przez życie medialne, życie w dużym mieście, życie na kuchni, w bardzo specyficznym środowisku, które nie było wolne od pokus. Ale baza była, i do tej bazy zawsze wracałem – od najmłodszych lat. Być może to mnie też uchroniło, żeby nie gonić za tą akceptacją, bo jej nie potrzebowałem. I taką bazę polecam każdemu – jakkolwiek ona będzie zdefiniowana, bo to pomaga – mówił.

Karol Okrasa wskazywał również na rolę wartości, którymi się kieruje. – Przepis na życie? Być przyzwoitym i dobrym człowiekiem – nie dla siebie, ale dla kogoś. Rozglądajmy się dookoła siebie i zauważamy drugiego człowieka. Ja ten przykład miałem w domu, ja ten przykład miałem w szkole, u dziadków. Być dobrym i przyzwoitym dla innych – to przepis na sukces w pracy zawodowej i w życiu.

W czwartek gośćmi dnia byli Maja i Krzysztof Sowińscy, założyciele Fundacji „SOWINSKY”, którzy podzielili się z nami swoim świadectwem nawrócenia i życia wiarą. – Pamiętajcie, że każdy z nas ma wyjątkową drogę z Bogiem, która jest niepowtarzalna i doskonała dla nas, więc musimy odrzucić porównania i przyjąć powołanie, jakie On nam daje. On chce byśmy byli światłem świata, solą ziemi tam, gdzie jesteśmy postawieni.

W piątek Mszy Świętej przewodniczył o. Marian Gołąb OFM-Conv – prowincjał krakowskiej prowincji franciszkanów, który podzielił się z młodymi swoim doświadczeniem odkrywania powołania. – Zostaliście wezwani do jednej nadziei jaką jest powołanie. Powołanie jest zamysłem Boga względem każdego z nas. Jest jego marzeniem o człowieku. W moim życiu nie mogę zgubić nieba – cały czas ta świadomość powinna nam towarzyszyć, to jest moje przeznaczenie, mój cel. Słowo Boże uczy mnie jak tam dotrzeć. Jak nie zgubić nieba w naszym życiu. Jak życia nie żałować, jak być gotowym, jak z radością wejść do drugiej strony rzeczywistości. Nie możemy myśleć o powołaniu inaczej, jak bez perspektywy nieba – mówił.



Jak poinformowała KAI Karolina Bonk, rzecznik prasowy FSM-u, w tym roku w Spotkaniu uczestniczy 600 młodych osób z całej Polski. Największą grupę (43 proc.) stanowią osoby w wieku 16-22 lata.

– Uczestniczę we Franciszkańskim Spotkaniu Młodych po raz siódmy, w tym po raz piąty jako członek scholi. Przyjeżdżam na Kalwarię, bo FSM jest dla mnie przestrzenią do przeżywania wiary i wyrażania jej w taki sposób, w jaki ją rozumiem i czuję. Franciszkańskie Spotkanie Młodych to dla mnie Kościół młody, żywy, pragnący odkrywać miłość Boga. To doświadczenie wspólnoty Kościoła, który podnosi mnie, gdy mam chwilę zawahania, i w którym – mimo młodego wieku – mogę służyć. To wspólnota, która istnieje i będzie istnieć, bo On Jest – opowiada Dawid Juraszek, FSM-owicz i członek scholi FSM.

Franciszkańskie Spotkanie Młodych to modlitwa, spotkania z ciekawymi gośćmi, ale też zabawa oraz integracja. Na kalwaryjskim wzgórzu wystąpiły zespoły: Owca i Muode Koty oraz Fioretti, a w czwartkowy wieczór została zorganizowana potańcówka, która trwała do późnych godzin nocnych.

Organizatorem Franciszkańskich Spotkań Młodych jest Prowincja św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (Franciszkanów). FSM ma charakter biwakowy: uczestnicy mieszkają na polu namiotowym w Kalwarii Paclawskiej – małej miejscowości nieopodal granicy polsko-ukraińskiej. Znajduje się tutaj Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej – jedno z najpopularniejszych miejsc pielgrzymkowych w Polsce południowo-wschodniej. W 2020 r. miejscowy kościół został podniesiony do rangi bazyliki mniejszej.

Za: KAI

GO&SHARE! - EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODZIEŻY REDEMPTORYSTOWSKIEJ W TORUNIU

„Go and Share!” to hasło zakończonego XII Europejskiego Spotkania Młodzieży Redemptorystowskiej, które tym razem odbyło się w Toruniu w parafii św. Józefa w dniach 27-31 lipca 2022 r. Udział wzięło w nich 250 młodych osób z różnych duszpasterstw młodzieżowych redemptorystów z 12 krajów naszego kontynentu.

Spotkanie poświęcone było centralnemu tematowi redemptorystowskiego charyzmatu, tj. głoszeniu Dobrej Nowiny. Kolejne pełne dni poświęcone były kerymatowi, wspólnocie – Kościołowi i samej ewangelizacji. Tematy przewijały się przez liturgię – modlitwę poranną, Eucharystię, głoszone w grupach katechezy i dyskusje po nich oraz część wspólnotową, gdzie także można było wyrażać swoją wiarę i młodość.

Zjazd rozpoczął się w środę, 27 lipca od mocnego akcentu liturgiczno-artystycznego: koncertu uwielbienia przygotowanego przez ponad 60-osobowy zespół muzyczny i chór „Or_kiestra” z Krakowa pod batutą Justyny Zawisłan, który był także transmitowany na żywo w Telewizji Trwam.



Łączność z Kościołem lokalnym w Toruniu wyraziła się przez czwartkową pielgrzymkę różańcową do miejscowej katedry świętych Janów i Mszy św. pod przewodnictwem miejscowego ordynariusza ks. bpa Wiesława Śmigła. Wieczorem tego dnia odbyło się także tańce dla wszystkich uczestników.

Nie zabrakło także wizyty w sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła w Toruniu oraz w położnym obok Parku Pamięci i kampusie Akademii Kultury Społecznej i Medialnej. Modlitwa w tym miejscu – Koronka do Bożego Miłosierdzia w różnych językach i Msza św. były także doświadczeniem, jak Bóg działa w historii polskiego narodu. Dzień zwieńczył „Wieczór Miłosierdzia” – głęboko przeżyty przez wielu uczestników – adoracja Najśw. Sakramentu z możliwością sakramentu pojednania.

Przedostatni dzień oprócz modlitwy i katechezy wypełniony był warsztatami: medialnymi – prowadzonymi w Telewizji Trwam, korzystania z mediów społecznościowych w ewangelizacji, wolontariatu oraz nauki tańca celtyckiego. Wieczorem odbył się tradycyjny festiwal młodzieży z prezentacją poszczególnych duszpasterstw młodzieżowych w Europie.

Spotkanie zakończyło się w niedzielę, 31 lipca uroczystą Mszą św. sprawowaną razem z miejscowymi parafianami.

W spotkaniu brała udział młodzież z Francji, Czech, Słowacji, Hiszpanii, Irlandii, Portugalii, Włoch, Niemiec Albanii, Belgii, Szwajcarii i Polski. Obecni byli o. Pedro Lopez CSsR – radny generalny, o. Johannes Römelt CSsR – koordynator Konferencji Redemptorystów Europy, przełożeni prowincji z Włoch, Hiszpanii, Słowacji i Polski, a także 20 redemptorystów duszpasterzy i kleryków.

Przebieg wydarzenia można było śledzić na portalach społecznościowych
Za: www.redemptor.pl

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY NA GÓRZE ŚWIĘTEJ ANNY

W dniach od 18 do 23 lipca w Górze Świętej Anny odbywało się 26 Święto Młodzieży. Hasło przewodnie wydarzenia brzmiało: Przejrzyj! Ojcowie franciszkanie, gospodarze miejscowego duszpasterstwa młodzieży i powołań, zaprosili młodzież do przypatrzenia się swojej relacji do Boga i bliźniego i ponownego odkrycia sensu spotkania z Panem i drugim człowiekiem.

Spotkanie koncentrowało się wokół codziennej Eucharystii, podczas której głoszone były homilie dotyczące fundamentów wiary chrześcijańskiej: wiary w Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego. Dzień wieńczyły natomiast nabożeństwa, podczas których sama młodzież zachęcana była do wykonywania gestów wiary. Poza tym, Święto Młodzieży było okazją spotkania ciekawych gości. W tym roku odwiedziły nas Małe Siostry Jezusa, pan Grzegorz Czerwicki, siostry elżbietanki z Nysy i siostry franciszkanki z Lasek. Spotkania sprawiły, że Święto Młodzieży stało się tygłem charyzmatów, gdzie każdy mógł doświadczyć w jak rozmaity sposób Bóg działa w Kościele.



Do młodzieży kierowali słowo także konferencjoniści, którzy zapraszani byli każdego dnia, aby przybliżyć młodym sprawę godności człowieka, życia modlitwy, relacji międzyludzkich i życia w Kościele.

Środa była tradycyjnie dniem odprawiania drózek kalwaryjskich po annogórskiej kalwarii. Dzięki temu młodzi mogli doświadczyć wielowiekowej tradycji związanej z tym miejscem, a także fizycznie współodczuć z męką naszego Zbawiciela.

Święto Młodzieży to także czas zabawy i integracji. Pomagała temu grupa integracyjna, animująca zabawy w czasie wolnym. Wszyscy uczestnicy zaproszeni byli do pracy w małych grupach. Natomiast wieczorami każdy mógł bawić się na koncertach zaproszonych zespołów (GGDuo, NSA, Podzamek Boys). Jednego wieczora na scenie gościł Teatr Arka z Wrocławia, w spektaklu „Momo”.

Tegoroczne Święto Młodzieży przebiegło bez przeszkód. Ankieta zwrotna, którą wypełnili uczestnicy świadczy o tym, że wydarzenie na Górze Świętej Anny wciąż spełnia oczekiwania młodych ludzi, którzy szukają tu przestrzeni do modlitwy, roz-

woju intelektualnego oraz integracji z rówieśnikami. Znajdują to nie gdzie indziej, jak właśnie tu, pod płaszczem babci Pana Jezusa, świętej Anny. *o. Bazyli Baucza duszpasterz młodzieży na Górze Świętej Anny*

RUSZYŁA OPERACJA MIR - KOLEJNA PODRÓŻ NINIWA TEAM

Ruszyła Operacja MIR – kolejna podróż grupy rowerowej NINIWA Team z Kokotka. Dokładnie 10 lat po pamiętnej wyprawie na Nordkapp – niemal najdalej wysunięty na północ punkt kontynentalnej Europy – nowe pokolenie rowerzystów ponownie obrało ten sam cel. Przed nimi 4 tysiące kilometrów. Jadą w intencji pokoju na świecie, szczególnie na Ukrainie, a patroluje im... święty Mikołaj.

Tak, ten sam święty Mikołaj, który kojarzony jest głównie z prezentami i latającymi saniami ciągniętymi przez renifery, a który w rzeczywistości był biskupem Miry znanym z pomocy biednym i potrzebującym. Uważany za świętego, który udziela pomocy w każdej potrzebie, jest m.in. patronem pojednania Wschodu i Zachodu, Rosji, Moskwy oraz Berlina, a także pielgrzymów i podróżnych. Wydaje się zatem być wprost stworzonym do tego, by orędowną wyprawie, której intencja – w świetle aktualnych wydarzeń – nie mogła być inna. Jeszcze zeszłoroczna podróż NINIWA Team prowadziła właśnie na Ukrainę, tegoroczna – jedzie o pokój dla niej i dla świata.

Na 10-lecie wyprawy na Przylądek Północny robimy jej powtórkę w niemal całkowicie wymienionym składzie. Nordkapp sam w sobie jest bardzo atrakcyjnym celem, z dala od cywilizacji i blisko natury. To taka mekka rowerzystów – podkreśla o. Tomasz Maniura, oblat i lider NINIWA Team. Jak dodaje, ciągle obowiązujące ograniczenia w przekraczaniu granic podyktowane pandemią COVID-19 uniemożliwiają grupie organizację wypraw na inne, dotąd niezdojone kontynenty.

Rowerzyści NINIWA Team podczas swoich podróży objechali już bowiem całą Europę, zahaczyli o Afrykę, Bliski Wschód i zmierzili się z Syberią. Jeżeli grupa miałaby tylko dojechać do najbliższego nieodwiedzanego jeszcze przez nią kraju, jakim jest Armenia, musiałaby najpierw pokonać... ponad 3000 km! Dlatego od ponad dwóch lat planowana jest – nadal pozostająca jedynie w bliżej nieokreślonej perspektywie – wyprawa wokół Wielkich Jezior na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Kanady, dokąd uczestnicy dolecieliby samolotem.

Na Nordkapp wyruszyło 23 rowerzystów z wielu różnych stron Polski. Wyjechali o poranku z Oblackiego Centrum Młodzieży NINIWA w Kokotku na Śląsku. Na podróż pobłogosławił im o. Paweł Zając, prowincjał oblatów w Polsce. Przed nimi 30 dni drogi przez 6 lub 7 krajów i ok. 4000 km do pokonania – zgodnie z zasadami jazdy NINIWA Team – wyłącznie na rowerach, bez samochodu bagażowego i technicznego oraz bez zaplanowanych noclegów.

To, że raz już gdzieś się było, nie pozwala mi czegokolwiek się spodziewać, bo dopiero na wyprawie okaże się, co będzie najtrudniejsze albo najłatwiejsze. Każda wyprawa to zupełnie inny świat, inni ludzie, inne okoliczności. Możemy jechać z wiatrem albo pod wiatr, ciągle w deszczu albo w pięknej pogodzie – tłumaczy o. Maniura.

Ania z Białej Podlaskiej jeszcze niedawno była w Kokotku na Festiwalu Życia, a teraz zdecydowała się jechać na wyprawę. Jak przyznaje, kiedy usłyszała o tej inicjatywie, nie mogła nie dołączyć. To dla niej pierwsza pełnowymiarowa podróż z NINIWA Team, wcześniej musiała przebrnąć przez dwa krótsze wyjazdy przygotowawcze po Polsce. Pytana o to, czego najbardziej się obawia, odpowiada bez wahania: samej siebie. *Wiem, że człowiek jest bardzo głęboki, a chyba tylko w takich okolicznościach i w takim trudzie do tej głębi da się dotrzeć – przekonuje.*

Z kolei Jędrzej z Kokotka rok temu był na wyprawie na Ukrainę, dlatego teraz wyrusza z większym spokojem. *Spodziewam się mniejszej ilości stresu związanego z oswojeniem się z życiem na rowerze i działaniem w grupie. Myślę, że dzięki temu będę mógł bardziej otworzyć się na wszystkie wyzwania. Obawiam się jedynie o swoje kolano... i zimna. Ale tego sami nie zmienimy, wszystko jest w rękach Boga – zaznacza.*



Codzienne relacje z wyprawy będzie można śledzić na stronie NINIWA – www.niniwa.pl – oraz w mediach społecznościowych: na Facebooku, Instagramie i TikToku.

Wyprawy rowerowe NINIWA Team organizowane są od 2007 r. przez Oblackie Duszpasterstwo Młodzieży NINIWA. Pierwsza, zupełnie amatorska podróż dla kilkunastu młodych prowadziła do Wilna. W kolejnych latach rowerzyści wyznaczali sobie coraz odważniejsze cele, z których najdalszym była podróż na Syberię w 2013 roku – 8380 km w 77 dni! Charakterystycznym elementem każdej wyprawy jest ogromna białoczerwona flaga wieszona na długiej wędce przez jednego z uczestników. Istotą wypraw NINIWA Team jest zaufanie, jazda „na wiarę” – otwartość zarówno na nieoczekiwane trudy, jak i radości. Rowerzyści jadą bez samochodu bagażowego i technicznego, cały ekwipunek – nawet ponad 30 kg na osobę – wioząc wyłącznie na rowerach. Każdego dnia pokonują minimum 150 km podzielonych na kilka odcinków, pomiędzy którymi jest czas na szykowanie posiłków, higienę osobistą, modlitwę, Eucharystię i integrację. Nie planują też noclegów – miejsca do spania szukają tam, gdzie dojeżdżają na koniec dnia.

W czasie swoich podróży rowerzyści NINIWA Team odwiedzili wszystkie kraje Europy oraz niektóre państwa Azji i Afryki – to w sumie 56 krajów, 3 kontynenty i 60 000 przejechanych kilometrów. W kilkunastoletniej historii wypraw rowerowych wzięło w nich udział już ponad 200 osób.

Każda z wypraw trwa kilka tygodni i przyświeca jej aktualna intencja modlitewna, dzięki której w podróż włączają się kibice i sympatycy śledzący jej przebieg w internecie. Każdego roku po powrocie powstaje profesjonalna książka z relacjami z każdego dnia drogi oraz przeżyciami uczestników.

Od 2018 roku formuła NINIWA Team rozszerzyła się o wyprawy piesze. Ponadto w ramach akcji Together mogą wyruszać inni podróżnicy chrześcijańscy, którzy chcą podjąć trud drogi we wspólnej intencji. Jesienią wszystkie grupy, które brały udział w akcji Together, spotykają się na festiwalu Wypraw z Wiarą, podczas którego dzielą się doświadczeniami swoich podróży.
Za: www.oblaci.pl

MIĘSCA PIASTOWE - MODLITWA O TRZEŻWOŚĆ NARODU

Sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym już od lat jest miejscem szczególnej modlitwy i pracy na rzecz apostołstwa trzeźwości i walki z uzależnieniami. 25 lipca br. przybyła tam rzesza ludzi, którym nie jest obojętna przyszłość Polski i trzeźwość Polaków, aby, już po raz 18., modlić się o trzeźwość narodu. Centralnym punktem modlitewnego spotkania była wieczorna Msza Święta sprawowana pod przewodnictwem abp. Adama Szala. Homilię wygłosił bp Tadeusz Bronakowski, przewodniczący Zespołu KEP ds. Apostołstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych. Wśród koncelebransów byli m.in. członkowie Zarządu Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła: z Przełożonym Generalnym Zgromadzenia – ks. Dariuszem Wilkiem, ks. Wikariuszem – ks. Krzysztofem Poświętą, ks. Radcą – ks. Leszkiem Przybylskim oraz Ks. Ekonomem – ks. Jerzym Sosińskim.

We wstępie do Mszy Świętej abp A. Szal przywołał dwie ważne postaci, związane z Miejscem Piastowym: bł. Bronisława Markiewicza – Założyciela michalickich

zgrupowań zakonnych oraz Czcigodną Służebnicę Bożą Matkę Annę Kaworek – Współzałożycielkę i pierwszą przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Świętego Michała Archanioła.

Prosimy Boga – mówił Metropolita Przemyski – by te dwie postacie pomogły nam zmierzyć się z ważnym problemem jakim jest brak trzeźwości, jakim jest także potrzeba życia w wolności od różnych zniewoleń.



Jeśli służymy sprawie trzeźwości, wtedy jesteśmy szczególnymi narzędziami Chrystusowego pokoju we współczesnym świecie – powiedział w homilii bp Tadeusz Bronakowski.

„Przybyliśmy, aby się modlić i składać Bogu duchowe ofiary. Intencja jest niezwykle ważna, jest nią trzeźwość naszego narodu. Tegoroczne hasło apostołstwa trzeźwości osób uzależnionych

uświadamia nam, że jesteśmy posłani w pokój Chrystusa, aby budować trzeźwą i wolną Polskę. To nasza misja, to nasze powołanie, to nasza służba Chrystusowi, Kościołowi Świętemu i naszej umiłowanej Ojczyźnie” – apelował kaznodzieja.

Bp Bronakowski zachęcił też licznie zgromadzonych wiernych, aby w sierpniu podjąć dobrowolną abstynencję, która będzie darem dla naszego narodu. „Ma to być dobrowolny dar z motywów nadprzyrodzonych i patriotycznych”.

Po zakończonej Mszy św. jej uczestnicy modlili się jeszcze wspólnie na różańcu w intencji trzeźwości Narodu Polskiego przy sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza.

Przed Mszą świętą przy ołtarzu polowym został zaprezentowany program słowno-muzyczny pt. „Drożkami Służebnicy Bożej Matki Anny Kaworek”, w związku ze 150 rocznicą jej urodzin.

Coroczne spotkania w ramach Ogólnopolskiej Modlitwy o Trzeźwość Narodu stanowią również okazję do Spotkania Rodziny Radia Maryja. Całe wydarzenie było transmitowane przez Telewizję TRWAM, Radio Maryja oraz Radio FARA.
Za: www.michalici.pl

BIEG ŚLADAMI ŚW. MAKSYMILIANA

Dziewięcioro biegaczy z Kalisza zakończyło swój bieg sztafetowy do Krakowa w ramach II Pielgrzymki Biegowej Śladami Świętego Maksymiliana Kolbe zorganizowanej z okazji 100. rocznicy wydawania „Rycerza Niepokalanej”. W pałeczce sztafetowej znajdowały się intencje przekazane przez diecezjan, które w czasie biegu będą omadlane.

Pomysłodawcą pielgrzymki jest Rafał Łysiak, który w ubiegłym roku zaproponował, aby przypadającą 14 sierpnia 80. rocznicę męczeńskiej śmierci o. Maksymiliana Kolbe uczcić poprzez zorganizowanie sztafetowej pielgrzymki biegowej. Pomysłem podzielił się ze swoim proboszczem ks. kan. Jarosławem Kołodziejczakiem.

Biegowa formuła tej pielgrzymki wzięła się stąd, że jedną z pasji Rafała Łysiaka jest bieganie. – Jak św. Paweł w liście do Tymoteusza, chciałbym kiedyś w przyszłości móc powiedzieć:

„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” – powiedział KAI pomysłodawca pielgrzymki.

Pielgrzymka odbywała się w dniach 29-31 lipca pod hasłem „O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Biegacze wystartowali po Mszy św. sprawowanej w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaliszu Szczypiornie, na terenie byłych obozów jenieckich w Szczypiornie. Łącznie pokonała ponad 300 kilometrów. Wśród biegaczy jest ks. kan. Jarosław Kołodziejczak, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaliszu. Najmłodszy uczestnik – Kamil ma 14 lat i już po raz drugi biegnie śladami św. o. Kolbe. Pielgrzymce towarzyszą relikwie św. franciszkanina.

Pielgrzymka zakończyła się w niedzielę, 31 lipca, w kościele ojców franciszkanów, gdzie o. Maksymilian Kolbe zaczął wydawanie „Rycerza Niepokalanej”.
Za: KAI

ONA JEST ŚWIATŁEM W NASZYCH CZASACH

– Jej przesłanie jest ciągle aktualne i głębokie. Ona jest światłem w naszych czasach – mówi ks. dr Manfred Deselaers o św. Teresie Benedykcie od Krzyża – Edycie Stein, której 80. rocznica męczeńskiej śmierci w Auschwitz przypada 9. sierpnia. 9 sierpnia, Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu, którego niemiecki duchowny był wieloletnim dyrektorem, organizuje obchody związane z męczeńską śmiercią św. Edyty Stein w niemieckim Obozie Koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Ks. Manfred Deselaers zwraca uwagę, że na pierwszy rzut oka św. Teresa Benedykta od Krzyża może wydawać się trudną świętą – była filozofką, Żydówką, Niemką, ofiarą Auschwitz. Ale coraz więcej osób dostrzega, jak wiele ma do powiedzenia dzisiaj na temat relacji polsko-niemieckich. W tym kontekście kapłan od wielu lat pracujący na rzecz pojednania w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu wskazuje na przyjaźń Edyty Stein z Romanem Ingardenem czy fakt, że uczyła się ona języka polskiego, aby czytać polską literaturę w oryginale.

– Kiedy po pierwszej wojnie światowej Polska odzyskała niepodległość, Edyta Stein wyrażała nadzieję, że mur który dzieli nasze narody nigdy nie będzie aż tak wysoki, żeby nie można było sobie ponad nim podać ręki – mówi ks. Manfred Deselaers dodając, że filozofka miała nawet pomysł, aby powstał jakiś instytut polsko-niemieckiego pojednania. Kapłan wskazał też na wizję człowieka jaką miała Edyta Stein – nie da się zro-

zumieć człowieka bez transcendencji, bez Boga. – W tej Bożej miłości sama składała swoje nadzieje. Także w czasach trudnych – przed wojną, gdy Hitler doszedł do władzy. Widać to w jej pismach z klasztoru, jak promieniuje nadzieją – podkreśla duszpasterz na zagranicę Episkopatu Niemieckiego.



Ks. Manfred Deselaers przyznaje, że od lat wrusza go fakt, że Teresa Benedykta wiedziała, że wojna wisi w powietrzu, a los narodu żydowskiego będzie tragiczny. Ona była na to przygotowana. W 1939 r., jeszcze przed wybuchem wojny, była w klasztorze w Holandii. Poprosiła swoją przełożoną, aby pozwoliła jej dokonać aktu poświęcenia swojego życia Sercu Jezusowemu „za prawdziwy pokój” i aby nie wybuchła kolejna wojna światowa.

– Pomyślałem, że w tym roku to jest bardzo aktualne i trzeba dużo się modlić, bo w naszym sąsiedztwie toczy się wojna. W modlitwie możemy szukać wskazówek, co robić w praktyce – zaznacza kapłan i dodaje, że przesłanie świętej jest ciągle aktualne i głębokie. – Ona jest

światłem w naszych czasach – podkreśla.

Dyrektor oświęcimskiego Centrum, ks. dr Paweł Baran zwraca uwagę, że Edyta Stein żyła w czasie dwóch wojen światowych, co nie przeszkodziło jej szukać sensu życia. – Edyta Stein, jeszcze jako Żydówka, w młodości porzuciła swoją wiarę. Ale poszukiwania prawdy, poprzez studia teologiczne zaprowadziły ją do odkrycia na nowo Pana Boga w Kościele katolickim – przypomina duchowny. Zaznacza, że dziś – ze względu na pandemię i wojnę w Ukrainie – czasy znowu są bardzo niepewne, ale to nie przeszkadza w poszukiwaniach Pana Boga, ale jeszcze bardziej mobilizuje nas do stawiania pytań o sens życia i najważniejsze wartości.

Ks. Baran podkreśla, że Edyta Stein była doktorem filozofii, fenomenologiem, a nauka nie oddaliła jej od wiary, ale wręcz przeciwnie – pomogła odnaleźć drogę do Pana Boga. Święta w sposób praktyczny zrealizowała w swoim życiu to, o czym pisał św. Jan Paweł II w encyklice „Fides et ratio”: „Wiara i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”.

Komentując słowa św. Teresy Benedykty od Krzyża, które stały się mottem tegorocznych obchodów: „...proszę mi pozwolić oddać się Sercu Jezusa w przebiegalnej ofierze za prawdziwy pokój...”, ks. Paweł Baran zaznacza, że jadąc do Birkenau karmelitanka miała świadomość, co ją tam czeka. Był to dla niej wyraz zjednoczenia ze swoim narodem, którego nigdy się nie wyrzekła, ale motywacja oddania życia była chrześcijańska. Tak dramatyczne okoliczności nie stały się dla niej powodem bez nadziei czy zrezygnowania, ale motywowały do uczynienia ofiary z siebie. Za: **KAI**

Refleksja tygodnia

HOMILIA FRANCISZKA W SANKTUARIUM ŚWIĘTEJ ANNY W BEAUPRÉ

Wędrowka uczniów do Emaus, opisana na zakończenie Ewangelii św. Łukasza, jest obrazem naszej osobistej drogi i drogi Kościoła. Na drodze życia, a także życia wiary, realizując marzenia, plany, oczekiwania i nadzieje, które mamy w sercach, napotykamy także na nasze ułomności i słabości, doświadczamy porażek i rozczarowań, a niekiedy stajemy się więźniami pewnego poczucia porażki, która nas paraliżuje. Ewangelia ogłasza nam, że w tym właśnie momencie nie jesteśmy sami: Pan wychodzi nam na spotkanie, staje obok nas, idzie tą samą drogą co my, z dyskrecją uprzejmego wędrowca, który chce na nowo otworzyć nam oczy i sprawić, by nasze serca ponownie zapłonęły. A kiedy porażka ustępuje miejsca spotkaniu z Pa-

nem, życie odradza się do nadziei i możemy się pojednać: z samymi sobą, z braćmi i z Bogiem.

Prześledźmy zatem trasę tej podróży, którą moglibyśmy zatytułować: *od porażki do nadziei*.

Jest w nim przede wszystkim poczucie porażki, które gości w sercach tych dwóch uczniów po śmierci Jezusa. Wcześniej, z entuzjazmem podążali oni za marzeniem. W Jezusie pokładali wszystkie swoje nadzieje i pragnienia. Teraz, po skandalicznej śmierci na krzyżu, odwracają się od Jerozolimy, by wrócić do domu, do dawnego życia. Ich droga jest podróżą powrotną,

jakby po to, by zapomnieć o tym doświadczeniu, które nappełniło ich serca goryczą, i o tym Mesjaszu wystawionym niczym łotr na śmierć na krzyżu. Wracają do domu rozczarowani, „ze smutnym obliczem” (por. Łk 24, 17): oczekiwania, które pielęgnowali, legły w gruzach, nadzieje, którym uwierzyli, zostały zrujnowane, marzenia, które chcieliby spełnić, ustąpiły miejsca rozczarowaniu i goryczy.

Jest to doświadczenie, które dotyczy również naszego życia i tej samej drogi duchowej, w tych wszystkich przypadkach, w których jesteśmy zmuszeni do reorganizacji naszych oczekiwań i uporania się z niejednoznacznością rzeczywistości, z mrokami życia, z naszymi słabościami. Dzieje się tak za każdym razem, gdy nasze ideały zderzają się z rozczarowaniami życia, a nasze intencje są lekceważone z powodu naszych słabości; gdy pielęgnowujemy dobre plany, ale potem nie potrafimy ich zrealizować (por. Rz 7, 18); gdy w naszych działaniach, które spełniamy, lub w naszych relacjach, prędzej czy później doświadczamy jakiejś porażki, jakiegoś błędu, niepowodzenia, upadku, widząc, jak rozpada się to, w co wierzyliśmy lub w co się zaangażowaliśmy; czując się przygniecionymi naszym grzechem i poczuciem winy.

I to jest to, co przydarzyło się Adamowi i Ewie, jak usłyszeliśmy w pierwszym czytaniu: ich grzech nie tylko oddalił ich od Boga, ale sprawił, że oddalili się od siebie: potrafią się tylko wzajemnie oskarżać. Widzimy to również w uczniach z Emaus, których strapienie, po tym, jak zobaczyli zawalenie się planu Jezusa pozostawia miejsce jedynie na jałową dyskusję. Podobnie może się zdarzyć także w życiu Kościoła, wspólnoty uczniów Pana, którą reprezentują dwaj uczniowie z Emaus. Choć jest ona wspólnotą Zmartwychwstałego, może się okazać, że błędzi zagubiona i rozczarowana w obliczu skandalu zła i przemocy Kalwarii. Nie może wtedy uczynić nic innego, jak tylko uchwycić poczucie porażki i zapytać siebie: co się stało? Dlaczego tak się stało? Jak to się mogło wydarzyć?

Bracia i siostry, są to pytania, które każdy z nas sobie stawia; są to również palące pytania, które ten oto pielgrzymujący Kościół w Kanadzie wznosi w swoim sercu podczas mozolnego procesu uzdrawiania i pojednania. Także i my, w obliczu skandalu zła, i stając przed Ciałem Chrystusa zranionego w ciele naszych braci i sióstr z ludów rdzennych, pograżamy się w goryczy i odczuwamy ciężar porażki. Pozwólcie mi zatem zjednoczyć się duchowo z licznymi pielgrzymów, którzy przechodzą tutaj „świętymi schodami”, które przywodzą nam na myśl tamto wchodzenie Jezusa do pretorium Piłata, i towarzyszyć wam jako Kościołowi w tych pytaniach, które rodzą się w sercu pełnym bólu: dlaczego stało się to wszystko? Jak to mogło się stać we wspólnocie osób idących za Jezusem?

Musimy jednak uważać przy tym na *pokusę ucieczki*, obecną w dwóch uczniach z Ewangelii: uciec, cofnąć się, uciec z miejsca, w którym to się wydarzyło, próbować wymazać te wydarzenia, szukać „spokojnego miejsca”, takiego jak Emaus, byle o tym zapomnieć. Nie ma nic gorszego, w obliczu niepowodzeń życiowych, niż ucieczka, po to, by nie stawiać im czoła. Jest to pokusa nieprzyjaciela, który zagraża naszej drodze duchowej i drodze Kościoła: chce on, abyśmy uwierzyli, że owa porażka jest już ostateczna, chce nas sparaliżować w goryczy i smutku, przekonać, że nie można już uczynić nic więcej, i więc nie warto szukać drogi, by zacząć od nowa.

Ewangelia objawia nam natomiast, że właśnie w sytuacjach rozczarowania i cierpienia, właśnie wtedy, gdy ze zdumieniem doświadczamy przemocy zła i wstydu winy, gdy rzeka naszego życia wysycha z powodu grzechu i porażki, gdy ogołoceni ze wszystkiego zdaje się nam, że nie mamy już nic, właśnie wtedy

Pan wychodzi nam na spotkanie i wędruje z nami. Na drodze do Emaus dyskretnie pojawia się obok nas, by towarzyszyć i dzielić zrezygnowane kroki tych smutnych uczniów. I co czyni? Nie oferuje on ogólnikowych słów zachęty, okolicznościowych wyrażeń czy łatwych pocieszeń, ale odstawiając w świętych Pismach tajemnicę swojej śmierci i zmartwychwstania, rzuca światło na ich historię i na wydarzenia, których doświadczali. W ten sposób otwiera im oczy na nowe postrzeganie spraw. Również my, którzy w tej bazylice dzielimy w Eucharystii, możemy na nowo odczytać wiele wydarzeń historii. Na tej samej ziemi stały wcześniej trzy świątynie; i byli tu ci, którzy nie uciekli przed trudnościami, którzy wrócili do marzeń, pomimo własnych i cudzych błędów; którzy nie dali się pokonać niszczącemu pożarowi sprzed stu lat i z odwagą i kreatywnością zbudowali tę świątynię. A ci, którzy dzielą się Eucharystią na pobliskiej Równinie Abrahama, mogą również poczuć ducha tych, którzy nie dali się pojmać w niewolę nienawiści wojny, zniszczenia i cierpienia, ale potrafili raz jeszcze zaplanować miasto i kraj.



Wreszcie wobec uczniów z Emaus Jezus łamie chleb, ponownie otwierając im oczy i ukazując się po raz kolejny jako Bóg miłości, który oddaje życie za swoich przyjaciół. W ten sposób pomaga im wyruszyć ponownie z radością, zacząć na nowo, przejść od porażki do nadziei. Bracia i siostry, Pan chce uczynić to samo także z każdym z nas i ze swoim Kościołem. W jaki sposób nasze oczy mogą zostać na nowo otwarte, w jaki sposób nasze serca mogą znów zapłonąć w nas dla Ewangelii? Co czynić, gdy spadają na nas różne próby duchowe i materialne, gdy szukamy drogi do bardziej sprawiedliwego i braterskiego społeczeństwa, gdy pragniemy się podnieść z naszych rozczarowań i znużenia, gdy mamy nadzieję wyleczyć się z ran przeszłości i pojednać się z Bogiem i między sobą?

Jest tylko jeden sposób, tylko jedna droga: jest to droga Jezusa, jest to droga, którą jest Jezus (por. J 14, 6). Uwierźmy, że Jezus dołącza do naszej drogi i pozwólmy Mu spotkać się z nami; pozwólmy, aby Jego słowo wyjaśniało historię, którą przeżywamy jako poszczególne osoby i jako wspólnota, i aby wskazywało nam drogę uzdrowienia i pojednania; wspólnie dzielimy z wiarą Chleb eucharystyczny, abyśmy wokół tego stołu mogli na nowo odkryć siebie jako umiłowane dzieci Ojca, powołane do bycia braćmi. Jezus, łamiąc chleb, potwierdza to, co uczniowie otrzymali wcześniej poprzez świadectwo kobiet, a w co nie chcieli uwierzyć: że zmartwychwstał! W tej bazylice, w której wspominamy matkę Maryi Dziewicy i w której znajdujemy również krypte poświęconą Niepokalanemu Poczęciu, nie możemy nie podkreślić roli, jaką Bóg chciał przyznać kobietom w swoim planie zbawienia. Święta Anna, Najświętsza Maryja Panna, kobiety wielkanocnego poranka, pokazują nam nową drogę pojednania: macierzyńska czułość wielu kobiet może

towarzyszyć nam – jako Kościołowi – ku czasom ponownie owocnym, w których możemy pozostawić za sobą wiele jałowości i śmierci, a w centrum postawić ponownie Jezusa, Zmartwychwstałego Ukrzyżowanego.

W istocie, w centrum naszych pytań, noszonego w głębi znuzenia, samego życia duszpasterskiego, nie możemy postawić siebie i naszej porażki; musimy postawić Jego, Pana Jezusa. W sercu wszystkiego postawmy Jego słowo, które rozświetla wydarzenia i przywraca nam oczy, byśmy widzieli czynną obecność Bożej miłości i możliwość dobra nawet w sytuacjach pozornie przegranych; postawmy Chleb Eucharystii, który Jezus dzisiaj ponownie dla nas łamie, by dzielić swoje życie z naszym, by ogarnąć nasze słabości, by dodawać sił naszym znudzonym krokom i dać nam uzdrowienie serca. A pojednani z

Bogiem, z innymi ludźmi i z samymi sobą, możemy także i my stać się narzędziami pojednania i pokoju w społeczeństwie, w którym żyjemy.

Panie Jezu, nasza droga, nasza moc i pocieszenie, zwracamy się do Ciebie jak uczniowie z Emaus: „Zostań z nami, Panie, gdyż ma się ku wieczorowi” (Łk 24, 29). Zostań z nami, Panie, gdy słabnie nadzieja i zstępuje ciemna noc rozczarowania. Zostań z nami, bo z Tobą, Jezu, zmienia się kierunek drogi, ze ślepych zaułków nieufności odradza się zaskoczenie radości. Zostań z nami, Panie, bo z Tobą noc cierpienia zmienia się w jaśniejący poranek życia. Mówimy po prostu: pozostań z nami, Panie, bo kiedy idziesz obok nas, porażka otwiera się na nadzieję nowego życia. Amen.
Za: www.vatican.va

Wiadomości zagraniczne

SPOKANIE FRANCISZKA Z JEZUITAMI W QUEBECU

Podczas papieskiej wizyty w Kanadzie nie mogło zabraknąć tradycyjnego spotkania z lokalną wspólnotą jezuitów. Odbyło się ono wczoraj w Quebecu. Trwało niecałą godzinę. Uczestniczyło w nim 16 miejscowych jezuitów oraz kard. Michael Czerny z Watykanu, który również jest kanadyjskim jezuitą, a także o. Antonio Spadaro z Rzymu, redaktor naczelny jezuickiego czasopisma „La Civiltà Cattolica”.

Jak mówi Radiu Watykańskiemu o. Alan Fogarty SJ, papież swobodnie odpowiadał na pytania zadawane przez kanadyjskich współbraci. Spotkanie miało charakter prywatny, jego uczestnicy nie mogą ujawnić, co mówił papież. Jest już jednak tradycją, że po każdym takim spotkaniu z jezuitami, szczegółową relację będzie można znaleźć w artykule przygotowanym przez o. Spadaro.

Ks. Fogarty zaznacza jedynie, że dla niego spotkanie papieża z jezuitami było kolejnym świadectwem jego wielkoduszności, bo pomimo intensywnego programu podróży i kłopotów ze zdrowiem znalazł czas dla swych współbraci.



– Powiedziałbym, że atmosfera tego spotkania była naprawdę fantastyczna. Franciszek był u siebie, ze swymi braćmi jezuitami. Siedzieliśmy w kręgu, było to niczym normalne spotkanie wspólnotowe. Papież mówił bardzo osobiście i był całkowicie odprężony. Stawialiśmy pytania, on wyjaśniał różne kwestie. Był bardzo otwarty i szczery. Dawał proste odpowiedzi i we wszystkim był po prostu jednym z nas. Było to naprawdę piękne. (...) Franciszek to naprawdę wspaniały człowiek. Angażuje się we wszystko, co robi. Ktoś mógłby powiedzieć: jest przecież papieżem, to jego obowiązek. Ale on angażuje się inaczej. Nie tylko umyślnie i ze względu na swe stanowisko. W to co robi, wkłada całe swoje serce, serce ożywiane modlitwą. Przebywanie w jego obecności jest czymś wspaniałym – wskazał ks. Fogarty.

Za: www.vaticannews.va

OBLACKI BISKUP W ARKTYCE KANADYJSKIEJ O OSTATNIM PUNKCIE WIZYTY PAPIESKIEJ WŚRÓD INUITÓW

W wywiadzie udzielonym Wiadomościom Watykańskim biskup Krótki z Iqaluit w Kanadzie Arktycznej, na terytorium Nunavut, potwierdza znaczenie faktu, że papież zatrzymuje się w Arktyce, aby spotkać się z ocalałymi ze szkoły Inuitów, mówiąc:

Ostatnim przystankiem papieża Franciszka w Kanadzie jest Arktyczna Kanada, w Iqaluit, gdzie biskup Antoni Wiesław Krótki OMI powita go przed ważnym wydarzeniem, w którym Ojciec Święty spotka się z ocalałymi ze szkoły Inuitów i odbędzie publiczne spotkanie. Biskup Churchill-Baie d'Hudson wyjawia, dlaczego tak ważne jest, aby papież odwiedził i spotykał się z tymi ocalałymi, choćby tylko przez kilka godzin, oraz o pokutnej pielgrzymce Ojca Świętego do Kanady, która koncentrowała się na bliskości, uzdrowieniu i pojednaniu z rdzenną ludnością kraju.

Iqaluit jest stolicą i jednocześnie największą społecznością Terytorium Nunavut w Arktycznej Kanadzie, terytorium zamieszkanym przez ponad połowę populacji Inuitów. Diecezja jest dużym terytorium w kanadyjskiej Arktyce z 16 wspólnotami zamieszkałymi przez katolików. Jest to stosunkowo nowa diecezja na świecie z pierwszą misją założoną w 1912 roku na zachodnim wybrzeżu Zatoki Hudsona, w Chesterfield Inlet. Służyło jej pięciu biskupów, począwszy od założyciela pierwszej misji, biskupa Arsène Turquetila OMI.

Podczas swojej wizyty apostolskiej papież Franciszek przeprosił ludy rodzime za „katastrofalne” błędy z przeszłości popełnione przez wielu chrześcijan w systemie szkół rezydencyjnych i wezwał do badań, aby zapobiec ponownemu wystąpieniu takich tragedii. Diecezja Churchill-Baie d'Hudson była pierwszą diecezją w Kanadzie, która przeprosiła byłych uczniów szkół rezydencyjnych w 1996 roku i podobnie jak inne diecezje w Kanadzie, wniosła wkład do Canadian Bishops Canadian Indigenous Reconciliation Fund [fundusz odszkodowań kanadyjskiego Kościoła katolickiego – przyp. tłum.]. Biskup Krótki

zwraca uwagę na „niedopuszczalne nadużycia” popełniane na rdzennych mieszkańcach w przeszłości i informuje, że kilkoma katolickimi parafiami diecezji opiekują się świeccy liderzy Inuitów.

Deborah Castellano Lubov: Jakie jest znaczenie wizyty Papieża w Iqaluit i Kanadzie?

Bp Wiesław Krótki OMI: Przybywając z wizytą do Kanady, w tym do miasta Iqaluit, Jego Świątobliwość pokazuje nam, że kocha rdzenną ludność i chce, abyśmy wszyscy żyli w pokoju i pojednaniu ze sobą. Nie jest ważne, że papież przybywa do Iqaluit, ale ważne jest, aby przybył na terytorium Nunavut, gdzie mieszka ponad połowa populacji Inuitów w Kanadzie. Iqaluit nie został wybrany ze względu na dużą rdzenną ludność katolicką, ponieważ główną rdzenną ludnością miasta są anglikanie. Parafia katolicka jest aktywną wspólnotą obejmującą ludność tubylczą i dużą wielokulturową populację nierdzenną. Iqaluit został również wybrany ze względu na środki bezpieczeństwa lotniczego, liczbę pokoi hotelowych dla studentów i gości oraz dostęp do administracji publicznej, kościelnej i organizacji zrzeszających ludy Pierwszych Narodów w Ottawie.

Nasza diecezja ma dumną tradycję mężczyzn i kobiet, którzy poświęcili swoje życie, aby nieść Dobrą Nowinę Inuitom, głównie oblatów Maryi Niepokalanej i Szarych Zakonnicy z Montrealu. (...) Posiadamy największą kolekcję materiałów biblijnych i liturgicznych drukowanych w rdzennym języku w Kanadzie (...) Pod wieloma względami Inuici zawsze byli integralną częścią szerzenia Dobrej Nowiny na ich ziemi. Poprowadzili misjonarzy do obozów w placówkach, nauczyli ich języka i pokazali, jak pozyskiwać zwierzęta z łąd i morza. W niektórych rejonach to oni sami zanosili przesłanie chrześcijaństwa do innych obozów.

Mówi Biskup o aktywnej parafii katolickiej, która obejmuje rdzennych mieszkańców i jej różnorodności. Czy mógłby ksiądz biskup powiedzieć więcej o Kościele, któremu służy w diecezji Churchill-Baie d'Hudson?

Diecezja obejmuje duży obszar, na którym jedynym połączeniem między wspólnotami jest droga powietrzna, co stanowi wyzwanie dla posługi prowadzonej przez niewielką liczbę duchownych i świeckich liderów. Ludność Nunavut – około 80% Inuitów – deklaruje się jako chrześcijanie, głównie zgodnie z tradycją anglikańską i rzymskokatolicką. Szereg naszych parafii katolickich jest pod opieką świeckich liderów – Inuitów. Podczas gdy nasza diecezja była jedną z pierwszych, które uformowały świeckich liderów do podjęcia tego rodzaju funkcji w 1968 roku, wyzwaniem jest dziś przyciągnięcie kolejnego pokolenia odpowiedzialnych za parafie, którzy cierpią z powodu szoku kulturowego związanego z szybką modernizacją i piętnem społecznym związanym z tym, że na północy standard życia jest niższy.

Nasza diecezja ma dumną tradycję mężczyzn i kobiet, którzy poświęcili swoje życie, aby nieść Dobrą Nowinę Inuitom, głównie oblatów Maryi Niepokalanej i szarych zakonnic z Montrealu. Czy może ksiądz biskup powiedzieć coś więcej o tej tradycji?

Posiadamy największą kolekcję materiałów biblijnych i liturgicznych drukowanych w rdzennym języku w Kanadzie, ze szczególnym naciskiem w ostatnich latach na opracowywanie pomocy dla świeckich liderów. Pod wieloma względami Inuici zawsze byli integralną częścią szerzenia Dobrej Nowiny na ich ziemi. Poprowadzili misjonarzy do obozów w placówkach, nauczyli ich języka i pokazali, jak pozyskiwać zwierzęta z łąd i morza. W niektórych rejonach to oni sami zanosili przesłanie chrześcijaństwa do innych obozów. Iqaluit jest jedyną społecz-

nością o tak dużej nierdzennej populacji. Wiele stanowisk zawodowych jest wykonywanych przez osoby z zewnątrz. Rząd regionalny i organizacje Inuitów stawiają wysokie poprzeczki zatrudniania lokalnej ludności, ale niestety utknęły one w martwym punkcie, który wynosi około 50%. Dopóki poziom wykształcenia nie będzie wyższy, wiele stanowisk zawodowych nie będzie wykonywanych przez miejscową ludność, a to tworzy napięcia, ponieważ grupa spoza ich terytorium ma również dostęp do ograniczonych mieszkań.



Iqaluit zostało nazwane najmłodszą i najszybciej rozwijającą się stolicą Kanady, z różnorodną mieszanką kultur, położoną w centralnym miejscu cywilizacji Inuitów, która sięga tysiącleci, ale w miarę rozwoju pojawiły się problemy i napięcia związane z tym rozwojem i współistnieniem. Jak zdaniem księdza biskupa Papież może pomóc załagodzić te napięcia?

Miejmy nadzieję, że obecność Ojca Świętego nie tylko przyniesie uzdrowienie ludziom dotkniętym dziedzictwem szkół rezydencyjnych, ale pomoże przypomnieć nam o naszym wspólnym człowieczeństwie i pragnieniu wspólnego życia jako dzieci Boże. W naszej diecezji kontynuujemy podróż ze współbraćmi ze Zgromadzenia zarówno na polu uzdrowienia, jak i podczas radosnych wydarzeń i uroczystości, zarówno w Kościele, jak i poza nim. Nadal umacniamy lokalnych świeckich liderów w naszych parafiach.

Papież Franciszek wygłosił głębokie przeprosiny wobec rdzennych mieszkańców Kanady za to, że wielu członków lokalnego Kościoła było historycznie zaangażowanych w system szkolnictwa rezydencyjnego i popełniono „katastrofalne błędy”.

Nasza diecezja była związana tylko z jedną szkołą przez niespełna 15 lat. O korzyściach edukacyjnych tej uczelni świadczy liczba byłych studentów, którzy stali się liderami w swoim społeczeństwie, rządzie oraz w negocjacjach dotyczących roszczeń ziemskich. Szkoła jednocześnie przysporzyła również bólu i cierpienia młodym ludziom niemieszkającym przez cały rok w domu, niestety zdarzały się też nadużycia. Diecezja Churchill-Hudson Bay była pierwszą diecezją w Kanadzie, która przeprosiła byłych uczniów szkół rezydencyjnych w 1996 roku. Podobnie jak inne diecezje w Kanadzie, wsparliśmy Canadian Bishops Indigenous Reconciliation Fund. Środki przeznaczone będą na projekty promujące uzdrowienie i rewitalizację kulturową. (vaticannews/tł. i opr. pg)

System szkół rezydencyjnych w Kanadzie został stworzony przez rząd Kanady, prowadzenie placówek powierzono w dużej mierze wspólnotom wyznaniowym: katolickim i protestanckim. Podstawą ideologiczną ich funkcjonowania był ówczesny pogląd kolonialny asymilacji ludów rodzimych do świata białego człowieka. Na mocy rozporządzenia rządu Kanady dzieci siłą

odbierano rodzicom i umieszczano w szkołach, w których często panowały złe warunki sanitarne i żywieniowe. Wsparcie finansowe rządu dla placówek było niewystarczające, co odbijało się na warunkach życia. Duży problem stanowiły też choroby i epidemie, szczególnie te, na które ludność rdzenna Kanady nie była uodporniona. W szkołach występowały przypadki przemocy wobec uczniów. Przy szkołach rezydencyjnych

funkcjonowały również cmentarze, wiele z nich uległo zatarciu po zamknięciu placówek i braku troski o miejsce pochówku. W 1991 roku podczas pielgrzymki Pierwszych Ludów nad Jezioro św. Anny kanadyjcy oblaci przeprosili za udział w systemie szkół rezydencyjnych. Nadal pracują wśród rdzennej ludności na terenie całej Kanady, działając na rzecz sprawiedliwości i pojednania.
Za: www.oblaci.pl

RODZINA REDEMTORYSTOWSKA OFIARNIE WSPIERA UKRAINĘ

Nie ustają wysiłki redemptorystów na całym świecie w niesienie pomocy zagrożonej w wojnie Ukrainie. Wielu zakonników pozostało w tym kraju, by wspierać potrzebujących. Inni organizują transporty z pomocą i niezbędne wsparcie finansowe.

„Na frontach tej wojny wielu naszych współpracowników postanowiło pozostać z ludźmi – zwłaszcza z tymi, którzy nie mogli uciec – i wspierać ich modlitwą, schronieniem, jedzeniem i pociechą. Inni przyjęli uchodźców do swoich wspólnot i domów w zachodniej Ukrainie. Współbracia w Polsce, na Słowacji i w całej

Europie wyszli z pomocą, oferując dostawy żywności, odzieży, schronienia i zapewniając wszelkie potrzebne wsparcie. Te heroiczne wysiłki, aby towarzyszyć naszym siostrom i braciom w potrzebie, otrzymały finansowe i moralne wsparcie ze strony rodziny redemptorystowskiej na całym świecie” – napisał o. Michael Brehl, przełożony generalny redemptorystów.



„Wojna trwa już kilka miesięcy i mam wrażenie, że się do niej przyzwyczailiśmy. Wiadomości o Ukrainie zniknęły z pierwszych stron gazet. Zmniejszyła się też pierwotna hojność. Tymczasem pomoc dla uchodźców wciąż jest potrzebna” – mówi o. José Miguel de Haro CSsR z Madrytu, założyciel organizacji „Acoger y Compartir”, która wysłała już kilka ciężarówek z żywnością. Kolejny transport ma wyruszyć w październiku. „Widok rodzin z małymi dziećmi w Warszawie zrobił na mnie ogromne wrażenie” – podkreśla zakonnik.

1 sierpnia przypada liturgiczne wspomnienie św. Alfonsa Marii Liguoriego, założyciela Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, czyli redemptorystów

Za: **KAI**

ODESSA: DZIECI POTRZEBUJĄ POMOCY

Mimo agresji ze strony Rosji, mieszkańcy Odessy starają się prowadzić normalne życie, na miarę możliwości. Największą troską Ukraińców jest obecnie zapewnienie ochrony i zajęć swoim dzieciom. Codziennosc dla tych, którzy nie wyjechali to ostrzały i bombardowania. „Trochę się przyzwyczailiśmy, choć bywa strasznie” – mówi s. Teresa Matyja, salezjanka pracująca w tym portowym mieście.

Jak mówi zakonnica, mimo rosyjskiego terroru, ludzie starają się normalnie funkcjonować. Chodzą do pracy, a tam, gdzie to możliwe odbudowują zniszczoną infrastrukturę. Sklepy działają, choć dostęp do towarów jest okrojony. Potężnym zastrzykiem pomocy dla dzieci w Odessie i najbardziej poszkodowanych okolicach jest 27 ciężarówek wsparcia humanitarnego, które dostarczył UNICEF. Dzięki nim możliwe będzie zabezpieczenie dostępu do wody i higieny dla 50 tys. najmłodszych mieszkańców tego miasta.

Siostry żyją w małej, trzyosobowej wspólnotce. „Gdy wybuchła wojna zdecydowałyśmy, że zostajemy. Nie wszyscy ludzie wyjadą, ci, co zostaną, będą nas potrzebować” – mówi s. Teresa. Na co dzień salezjanki prowadzą bursę dla studentek. Współpracują także z salezjanami i lokalnymi organizacjami kościelnymi i społecznymi. Włączyły się w stworzony system pomocy, obejmujący przyjmowanie towarów z zagranicy i dystrybucję wśród ludzi. Jednym z podejmowanych działań jest także pomoc dzieciom. Mówi s. Teresa:



„Organizujemy od miesiąca półkolonie dla dzieci. Rodzice bardzo prosili żebyśmy pomogły zająć się nimi i będziemy organizowały je też w sierpniu. W niedzielę jeździliśmy też do uchodźców, by jakoś zająć dzieci. Rodzice są bardzo wdzięczni. Na co dzień dzieci bawią się na podwórkach, gdy są alarmy, chowają się w piwnicach. Dzieci w jakimś stopniu się przyzwyczaiły do takiego działania. Nie wiadomo, jak będzie ze szkołą. Salezjanie np. prowadzą szkołę, ale brakuje w niej schronów dla wszystkich dzieci. Od sierpnia chcą otworzyć przedszkole dla najbardziej potrzebujących”.
Za: www.vaticannews.pl

Zapowiedzi wydarzeń

UROCZYSTOŚCI 80-LECIA MĘCZEŃSTWA ŚW. EDYTY STEIN

Edyta Stein została zgładzona w niemieckim Obozie Koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau najprawdopodobniej 9 sierpnia 1943 r. W tym dniu czczona jest w Kościele katolickim jako święta i patronka Europy. W tym też dniu Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu zaprasza do udziału w jubileuszowych uroczystościach ku jej czci.

O godz. 10.00 uroczystości rozpocznie „Droga Modlitewna”, która będzie przebiegać wzdłuż Rampy w Auschwitz-Birkenau aż do pomnika między ruinami komór gazowych i krematoriów. – Przejdziemy ostatnią drogą, którą szła Edyta Stein razem ze swoim narodem do zagłady – mówi ks. Manfred Deselaers zaznaczając, że teksty modlitwy przygotowało Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu wspólnie z Polską Radą Chrześcijańską i Żydów. Odczytany zostanie m.in. list Edyty Stein do papieża, w którym prosiła o słowo Piusa XI w obrotach Żydów.

Obchody rozpocznie metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski, a bp Bertram Meier z Augsburga na zakończenie wygłosi słowo w imieniu Episkopatu Niemiec.

Po południu uczestnicy i zaproszeni goście spotkają się w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu na modlitwie o pokój, połączeni wirtualnym mostem:

Polska – Niemcy – Japonia, razem ze studentami z katolickiego Uniwersytetu z Nagasaki i członkami Towarzystwa Edyty Stein z Niemiec, ponieważ 9 sierpnia obchodzona jest również rocznica zrzućenia w 1945 roku bomby atomowej na Nagasaki, gdzie niedaleko klasztor zbudował o. Maksymilian Kolbe, co też łączy ich z Auschwitzem. Będzie to również okazja do spotkania i rozmowy w małych grupach na temat wybranych tekstów św. Teresy Benedykty od Krzyża.

O godz. 17.00 w klasztorze Sióstr Karmelitanek w Oświęcimiu zostanie odprawiona uroczysta Msza św. pod przewodnictwem kard. Michaela Czernego SJ, prefekta watykańskiej dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka. Ks. Manfred Deselaers zwraca uwagę, że babka kard. Czernego była w Auschwitz, a jego matka w obozie w Terezynie, co sprawia, że św. Edyta Stein jest mu szczególnie bliska.

– Ta uroczystość od początku ma wymiar międzynarodowy. To jest bardzo ważne, bo Jan Paweł II ogłosił św. Teresę Benedyktę od Krzyża patronką Europy, a to znaczy, że ona ma dla nas jakiegoś przesłanie – mówi ks. Manfred Deselaers przypominając, że papież Polak pisał, że ma nadzieję, że Edyta Stein będzie budowała w Europie mosty wzajemnego szacunku, pojednania i tolerancji. – Tego bardzo potrzebujemy – dodaje niemiecki kapłan.

Szczegółowe informacje o obchodach 80. rocznicy męczeńskiej śmierci św. Teresy Benedykty od Krzyża dostępne są na stronie internetowej: <https://cdim.pl>. Za: KAI

NIEPOKALANÓW: WIELKIE ZAWIERZENIE NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

Po raz szósty w dniach od 6 do 22 sierpnia br. w Niepokalanowie odbędzie się Wielkie Zawierzenie Niepokalanemu Sercu Maryi. Po raz pierwszy Wielkie Zawierzenie odbyło się w 2017 r. i jest kontynuowane każdego roku, bez żadnej przerwy.

Są to rekolekcji trwające siedemnaście dni, celem których jest zawierzenie Niepokalanemu Sercu Maryi i oddanie Niepokalanemu Sercu Maryi różnych osób i instytucji. Rekolekcje mają charakter otwarty, nie ma zapisów, rejestra-

cji, każdy może wziąć udział według swoich możliwości czasowych i zainteresowań tematycznych. Do dyspozycji pielgrzymów na terenie sanktuarium jest dom rekolekcyjny i stołówka.

W pierwszych 9-ciu dniach będziemy zawierzać Maryi różne dziedziny naszego życia: dziedzictwo Kolbińskie, gospodarkę i przemysł, Kościół i dzieła ewangelizacyjne, sprawujących władzę, bezpieczeństwo narodowe, sportowców, media, służbę zdrowia, instytucje edukacji i kultury oraz Rodziny. Centralnym punktem Wielkiego Zawierzenia będzie odpust św. Maksymiliana 14 sierpnia. W tym dniu będziemy gościć bp. Edwardę Kawę ze Lwowa oraz odbędzie się tradycyjne nabożeństwo Transitus św. Maksymiliana upamiętniające jego śmierć. Drugim dniem odpustowym będzie uroczystość Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia. Na wszystkich msza św. będzie można zawierzyć Niepokalanemu Sercu Maryi swoje osobiste sprawy. Główna Msza św. o 11.30 na ołtarzu polowym.

www.niepokalanow.pl

W drugiej części Wielkiego Zawierzenia NSM będziemy dziękować Bogu za: Jego miłość, stworzenie, dar życia, rodzinę, przyjaciół i bliskich, zbawienie w Kościele, własne powołanie oraz za Maryję naszą Matkę.

Codziennie będziemy adorować Najświętszy Sakrament odmawiając Różaniec, uczestniczyć w Eucharystii i konferencjach tudzież świadectwach zaproszonych gości. W tym roku odwiedzą nas: ks. Waldemar Linke PS, bibliista z UKSW, ks. Wacław Grądalski z Sank-

tuarium MB Bolesnej w Skrzatuszu, ks. Sławomir Kostrzewa z diecezji poznańskiej, Rafał Piech, prezydent Siemianowic Śląskich, Wincenty Łaszewski, pisarz i publicysta, znawca Fatimy, Grzegorz Kasjaniuk dziennikarz radiowy, znawca objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie, Patrycja Hurlak, aktorka i autorka książek religijnych oraz wysłuchamy świadectw Małgorzaty i Pascala, (uratowane małżeństwo), członków Różańca Rodzin – modlitwy różańcowej w rodzinie i uczestników koła ratunkowego Sztafeta33 – modlitewnego wołania w sprawach beznadziejnych.

W czasie Wielkiego Zawierzenia odbędzie się Nocna Pielgrzymka Pokutna z

Miedniewic do Niepokalanowa w intencji odnowy rodzin w duchu Dekalogu oraz czuwanie modlitewne w Bazylice w Niepokalanowie z soboty 13 sierpnia na niedzielę 14 sierpnia oraz w sobotę 6 sierpnia będziemy gościć Warszawską Akademicką Pielgrzymkę Pieszą na Jasną Górę. Przybędzie do nas także Piesza Pielgrzymka Ewangelizacyjna śladami Św. Maksymiliana Kolbe z Pabianic do Niepokalanowa. Pielgrzymi poprowadzą nocne czuwanie modlitewne z 14 na 15 sierpnia.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych pogłębieniem swojej wiary i relacji z Maryją. Można przyjechać na kilka dni, do dyspozycji pielgrzymów jest dom

rekolekcyjny św. Teresy i św. Maksymiliana oraz nowa stołówka. Kontakt: tel. +48 572 308 967 | e-mail: dom.pielgrzym@niepokalanow.pl.

Ponadto do dyspozycji pielgrzymów jest Kaplica Pokoju z całodobową adoracją Najświętszego Sakramentu, Kaplica św. Maksymiliana z celą, w której mieszkał, Panorama Tysiąclecia i Misterium Męki Pańskiej, Muzeum Św. Maksymiliana, ekspozycja Niepokalanowskiej Straży Pożarnej i samochodów papieskich oraz ekspozycja misyjna. Jest możliwość grupowego zwiedzania z przewodnikiem. Więcej na www.niepokalanow.pl

Witryna Tygodnia

#NIEZBĘDNIKPIELGRZYMKI - NOWA PROPOZYCJA, BY POZNAWAĆ JASNĄ GÓRĘ

Gdzie znajdziemy serce Jasnej Góry, a gdzie zobaczymy oryginalne mury z czasów potopu szwedzkiego, m.in. o tym w nowym cyklu #NiezbednikPielgrzymka. To inicjatywa portalu niedziela.pl we współpracy z Jasnogórskim Centrum Informacji oraz Biurem Prasowym Jasnej Góry. Od dziś przez 14 dni na portalu niedziela.pl zamieszczane będą teksty i nagrania ukazujące najważniejsze, najbardziej tajemnicze i jeszcze nieznanne (jak Bastion św. Barbary) miejsca sanktuarium.

Poznaj Jasną Górę od środka! Jasna Góra, jakiej być może nie znasz! – brzmia zachęty na stronie niedziela.pl, aby z nowej perspektywy, może trochę „od kuchni”, poznać duchową stolicę Polski.

Wielu z nas, może nawet wieloletnich pielgrzymów czy stałych „tubylców” sanktuarium zapewne nie zastanawia

się zazwyczaj nad historią, znaczeniem, szczegółami różnych miejsc, obiektów i zakamarków Jasnej Góry. A te przybliżą w publikowanych codziennie materiałach jasnogórcy przewodnicy.



Zatem „dlaczego Cudowny Obraz nosi miano cudownego? Skąd u Maryi na obrazie suknie różnego koloru? Które miejsca znane są ze szczególnej modlitwy? Dlaczego pielgrzymi często na pamiątkę z Jasnej Góry kupują złote róże?” – na te i inne pytania będzie można znaleźć odpowiedź już od dziś do 14 sierpnia na niedziela.pl.

#NiezbednikPielgrzymka jest swoistym przewodnikiem online, który pozwoli bardziej poznać, lepiej zrozumieć i docenić wielkie znaczenie jasnogórskiego sanktuarium, a tym samym znaleźć chwilę na refleksję, ubogacić się duchowo, pogłębić też relację z Bogiem i Jego Matką, Maryją.

Dziś w pierwszym odcinku o tym, dlaczego obraz Matki Bożej jest nazywany cudownym. Za: www.jasnagora.com

Odeszli do Pana

ŚP. BR. ANDRZEJ WYSTĘPEK OFM (1936 – 2022)

28 lipca, w godzinach porannych w szpitalu w Chrzanowie, w wieku 86 lat, zmarł br. Andrzej Występek OFM.

Br. Andrzej Stefan Występek urodził się dnia 15 maja 1936 r. w Trzcianie k. Mielca (Woj. Podkarpackie, Diecezja Tarnowska) jako syn Władysława i Anny z d. Cwiąg. Został ochrzczony w Mielcu dwa dni później. Wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych naszej prowincji 3 września 1970 r. Pierwszą profesję złożył 4 września 1971 r., a profesję wieczystą 28 września 1975 r.



Pracował jako zakrystian w następujących klasztorach naszej Prowincji:

- 1971-81 – Leżajsk
 - 1981-84 – Rzeszów
 - VII 1984 – XI 1984 r. – Leżajsk
 - 1984-92 – Przeworsk
 - 1992-99 – Skępe
 - 1999-2022 – Alwernia
- Przeżył 86 lat, z czego 50 lat w Zakonie.

Pogrzeb śp. br. Andrzeja odbył się w poniedziałek 1 sierpnia w naszym kościele w Alwerni. Za: www.bernardyni.pl

ŚP. BR. GRZEGORZ SZYMANIUK OMI (1935 – 2022)

W Lublińcu 25 lipca odszedł do Pana brat Grzegorz Szymaniuk OMI.

W domu lublinieckiej infirmerii dla oblatów odszedł do Pana śp. br. Grzegorz Szymaniuk OMI. Miał 87 lat, w życiu zakonnym przeżył lat 60.

Urodził się 5 maja 1935 roku w Rakowiskach koło Białej Podlaskiej (diecezja siedlecka). Po ukończeniu szkoły w Ciciborze Dużym i Białej Podlaskiej wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Po odbyciu postulatu i nowicjatu na Świętym Krzyżu złożył pierwsze śluby zakonne 8 września 1961 roku. Rozpoczął formację oblata-brata zakonnego, którą zwieńczyła profesja wieczysta w Obrze 8 września 1967 roku.

Pierwszą obediencję otrzymał do domu zakonnego w Obrze – 9 września 1961 roku, gdzie uczył się zawodu krawca. Uzyskał tytuł mistrza krawieckiego. W tym klasztorze spędził 59 lat swojego życia zakonnego, głównie jako krawiec. Przez rok (1988-1989) był odpowie-

dzialny za gospodarstwo w Obrze, ale przez całe życie był otoczony zwierzętami, które kochał.

W lipcu 2020 roku otrzymał obediencję do domu zakonnego w Lublińcu.



W kodeńskim sanktuarium odbyły się 28 lipca uroczystości pogrzebowe śp. br. Grzegorza Szymaniuka OMI. O godzinie 11.30 modlitwę różańcową w intencji zmarłego poprowadzili oblaci z jego

ostatniej wspólnoty zakonnej. Mszy świętej żałobnej przewodniczył o. Sławomir Dworek OMI, wikariusz prowincjalny. W koncelebrze stanęli prezbiterzy zakonni i diecezjalni. W modlitwie uczestniczyła rodzina zmarłego, przyjaciele oraz kodeńscy parafianie. Kazanie wygłosił o. Krzysztof Czepirski OMI ze wspólnoty na Świętym Krzyżu. W życiu zmarłego oblata uwypuklił różne stoly, przy których zasiadał, gdzie karmiła się jego wiara i budowały więzy ludzkie: stół rodzinny, klasztorny, stół warsztatu krawieckiego i wreszcie Stół Eucharystii. Na zakończenie liturgii wikariusz prowincjalny dziękował za wytrwałość zmarłego brata oraz podziękował wspólnotę lublinieckiej za opiekę w czasie choroby. Swoimi wspomnieniami podzieliła się rodzina, dziękując za modlitwę w dniu pogrzebu oraz opiekę nad krewnym. Obrzędy ostatniego pożegnania poprowadził o. Tomasz Woźny OMI, pierwszy radny domu lublinieckiego. Śp. brat Grzegorz Szymaniuk OMI spoczął w kwaterze oblackiej miejscowego cmentarza. Za: www.oblaci.pl

ŚP. KS. HENRYK SOBONIAK SDB (1936 – 2022)

25 lipca br., w godzinach przedpołudniowych w szpitalu we Wrocławiu, w 86 roku życia, odszedł do Pana śp. ks. Henryk Soboniak sdb.

Pierwsza część uroczystości pogrzebowych miała miejsce w czwartek, 28 lipca br., w kościele pw. Chrystusa Króla we

Wrocławiu (ul. Młodych Techników 17). Druga część uroczystości pogrzebowych odbyła się w piątek, 29 lipca br., w kościele pw. Matki Bożej Wspomożenka Wiernych w Kamyku, gdzie po modlitwie różańcowej została odprawiona Msza św. pogrzebowa. Po Mszy św. nastąpiło ostatnie pożegnanie i złożenie

ciała do grobowca salezjańskiego na tamtejszym cmentarzu parafialnym.

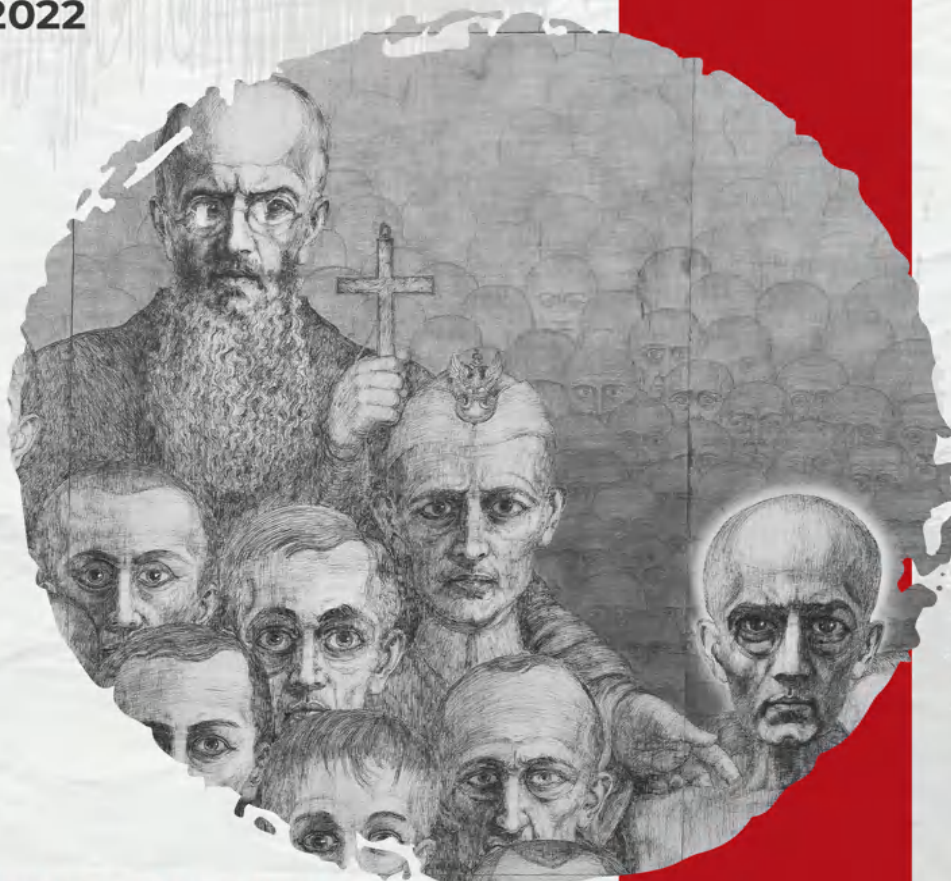
Polecamy śp. ks. Henryka w naszych modlitwach. *Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...*

Za: www.wroclaw.salezjanie.pl

MIEJSCE PRACY		PEŁNIONE FUNKCJE
Wrocław, parafia NSJ	1962 – 1966	Duszpasterz, katecheta
Lubin, parafia NSPJ	1966 – 1968	Duszpasterz, katecheta
Twardogóra	1968 – 1972	Duszpasterz, katecheta
Miłkowice	1972 – 1981	Dyrektor wspólnoty i proboszcz
Poznań, parafia św. Jana Bosko	1981 – 1983	Proboszcz
Sośnie	1983 – 1993	Proboszcz
Sułów	1993 – 1999	Dyrektor wspólnoty i proboszcz
Marszałki	1999 – 2015	Proboszcz oraz do roku likwidacji wspólnoty zakonnej w 2011 dyrektor wspólnoty
Wrocław, parafia Chrystusa Króla	2015 – 2022	Duszpasterz

81. ROCZNICA ŚMIERCI ŚW. MAKSYMILIANA

14 SIERPNIĄ 2022



Centrum św. Maksymiliana w Harmężach

8.00 – Transitus – nabożeństwo upamiętniające śmierć św. Maksymiliana

8.45 – piesza pielgrzymka do byłego niemieckiego obozu KL Auschwitz

9.00, 11.00, 17.00 - Msza Święta

Parafia św. Maksymiliana Męczennika w Oświęcimiu

8.30 – modlitwa na rozpoczęcie pielgrzymki

8.45 – piesza pielgrzymka do byłego niemieckiego obozu KL Auschwitz

6:00, 7:30, 9:00, 10:30, 12:00, 16:30, 19:00 – Msza Święta

Były niemiecki obóz KL Auschwitz

10.30 – uroczysta Msza św. przy Bloku Śmierci

Organizatorzy:

Diecezja Bielsko-Żywiecka
Parafia św. Maksymiliana Męczennika w Oświęcimiu
Klasztor Franciszkanów w Harmężach

16670

P